

Nowy

www.chck.chmielnik.com

KURIER



CHMIELNICKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

CZERWIEC - LIPIEC 2013 (ROK XV) 6-7 (160-161) Cena 2 zł

ISSN 1640-7830

Otwarcie OETM
Wiesław Ochman
w Chmielniku
Sztandar dla
OSP Kotlice
Rozbudowa szpitala



foto. A. Pęczalski



foto. A. Pęczalski



WIESŁAW OCHMAN W CHMIELNIKU



**MAJER MAŁY I BURMISTRZ JAROSŁAW ZATORSKI
TUŻ PRZED OTWARCIEM OŚRODKA**



SZTANDAR DLA OSP KOTLICE







KADISZ NA CMENTARZU



**STOISKO ŚRODOWISKOWEGO DOMU SAMOPOMOCY
W CHMIELNIKU**



ZESPÓŁ „CHMIELNIKERS” WŚRÓD PUBLICZNOŚCI



MAJER MAŁY WŚRÓD CHMIELNICKICH DZIECI

foto: J. Banasik



LAUREACI KONKURSU PIOSENKI ŻYDOWSKIEJ

foto: W. Kwiatkowski

KONCERT ŻYCZEN dla Mamy i Taty



SZPO W SUCHOWOLI



UCZESTNICY KONFERENCJI O OCHRONIE CMENTARZY, KWATER I MOGIŁ WOJENNYCH Z UDZIAŁEM ADAMA SIWKA – NACZELNIKA WYDZIAŁU KRAJOWEGO RADY OCHRONY PAMIĘCI WALK I MĘCZEŃSTWA Z WARSZAWY (PIERWSZY Z PRAWEJ)

ŚWIĘTO MAMY I TATY



SP W CHMIELNIKU



MARIANNA NĘDZA Z SZYSZCZYC



NOWA CZĘŚĆ SZPITALA OTWARTA!



PROCESJA BOŻEGO CIAŁA W CHMIELNIKU



LEOPOLD KOZŁOWSKI I KAMIŁA KLIMACZAK



**ZŁOŻENIE WIĄZANKI KWIATÓW PRZED TABLICĄ „DRZEWO PAMIĘCI”
PRZEZ DELEGACJĘ RADY MIASTA SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE
Z PRZEWODNICZĄCYM RADY ADAMEM CEBULĄ**



KIEROWNIK PIEKARNI GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SCH” W CHMIELNIKU - STANISŁAW PAWŁOWSKI



PREZES GMINNEJ SPÓŁDZIELNI „SCH” W CHMIELNIKU - MARIANNA WIRA

Z pomocą szpitalowi

W niedzielę 30 czerwca 2013 r. w Szpitalu Powiatowym w Chmielniku oddano do użytku nowo wybudowany i zmodernizowany kompleks budynków. Mieści się w nim blok operacyjny z dwiema salami operacyjnymi, pracownia endoskopii z salą wybudzeń, pracownia radiologii i usg – echo, izba przyjęć. W budynku technicznym znajdują się urządzenia systemu centralnego dostarczania gazów.

W uroczystości otwarcia uczestniczyli przedstawiciele Świętokrzyskiego Urzędu Marszałkowskiego, Starostwa Powiatu Kieleckiego ze starostą Zdzisławem Wrzałką na czele, samorządowcy gminy Chmielnik; przewodnicząca rady Miejskiej w Chmielniku – Marianna Wira, zastępca burmistrza - Bożena Stępień, sekretarz gminy – Andrzej Piwowarski, dyrektor Biura Burmistrza – Tomasz Biernacki. Obecni byli dyrektorzy szpitali z terenu województwa świętokrzyskiego oraz pracownicy Szpitala w Chmielniku. Wszystkich powitała dyrektor Szpitala Powiatowego Jolanta Rybczyk, która w zwięzły sposób przedstawiła historię rozbudowy placówki, podkreślając fakt, że wielkie znaczenie miało pozyskanie środków finansowych z Europejskiego Funduszu Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego woj. Świętokrzyskiego oraz wkład własny przekazany ze środków powiatu kieleckiego. Całość inwestycji zamknęła się kwotą blisko 8 mln. złotych. Pani dyrektor przypominała, że swój udział w inwestycji miała również Gmina Chmielnik, która na zakup stołów operacyjnych przeznaczyła 200.000 złotych oraz wspomogła remont starej części szpitala. Podczas oficjalnych wystąpień zwrócono uwagę na olbrzymie zaangażowanie Jolanty Rybczyk, która skutecznie realizując swoją wizję, doprowadziła do szczęśliwego ukończenia rozbudowy. Po przecięciu wstęgi, oraz poświęceniu obiektu przez ks. proboszcza Franciszka Siarka, po nowej części szpitala, gości oprowadzali, informowali i odpowiadali na zadawane pytania; lek. med. Ordynator Oddziału – specjalista chirurgii ogólnej Urszula Wawrzeńczyk oraz dr. n. med. Marek Czerwaty – starszy asystent specjalista chirurgii ogólnej. Po południu na Rynku rozpoczął się tradycyjny festyn

„Z pomocą szpitalowi”, zainaugurowany słowem wstępnym przewodniczącej Marianny Wiry i dyrektor Jolanty Rybczyk. Zgodnie z przyjętym zwyczajem starosta kielecki Zdzisław Wrzałka wręczył pani dyrektor czek na kwotę 50 tys. złotych. Prowadzoną przez pracowników Chmielnickiego Centrum Kultury aukcją, urozmaicały występy zespołu folklorystycznego „Źródło Sanicy” ze Śladkowa Małego i zespołu wokalnie – instrumentalnego Zespołu Szkół nr 3 w Chmielniku. Przez całe popołudnie sprzedawano losy loterii fantowej, a fachowymi poradami, wszystkim zainteresowanym służyli specjaliści Pracowni Rehabilitacji. Festyn zakończyła zabawa taneczna.

Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski

Dary dla Szpitala powiatowego w Chmielniku, za które dyrektora serdecznie dziękuje, przekazali: Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Chmielniku, Biuro Wojewody – Świętokrzyski Urząd Wojewódzki, Zespół Szkół nr 3 w Chmielniku, Świętokrzyskie Stowarzyszenie Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Nie jesteś sam w Chmielniku, Rada Miejska w Chmielniku, burmistrz Jarosław Zatorski, SKOK Jaworzno, CAR – BUD Marek i Hanna Juszcak, Zakład Doskonalenia Zawodowego Oddział w Chmielniku, Urząd Miasta i Gminy Chmielnik, Wolters Kluwer Polska Warszawa, Środowiskowy Dom Pomocy w Chmielniku, ks. proboszcz Franciszek Siarek, Nadleśnictwo Chmielnik, Bożena Stępień – zastępca burmistrza, Maria Jasińska – artystka malarka, Rycerze Kolumba – Parafia Chmielnik, Parafia Piotrkowice, sklep „Sukces” – Barbara Borek, sołectwo Zrecze Chałupczańskie, Rada Rodziców – Szkoły



Podstawowej, Rada Rodziców Gimnazjum, Szkoła Podstawowa im. S. Żeromskiego w Chmielniku, Zarząd Koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Chmielniku, Włodzimierz Kubicki z Przededworza, PPH „CANDELLA” – Wojciech Kuźnia z Chmielnika, Starostwo Powiatowe, Związek Pracodawców Powiatowych SPZOZ, Grzegorz Świercz – wicemarszałek woj. świętokrzyskiego, Zenon Janus, Stanisław Furmanek, Jadwiga Jędrzejczyk, Grzegorz Żiółkowski, Włodzimierz Wrzesień, Jan i Krystyna Litwin, Gospodarstwo Rolne Ferma Trzody – Jan Gula, Paweł Święcicki, Bank Spółdzielczy w Chmielniku. Ogólna suma zamknęła się kwotą 78.616, 65 zł, (w tym czek ZPPSPOZ na kwotę 5.000 zł, czek Starostwa Powiatowego na kwotę 50 tys. zł, sprzedaż losów – 1.620,00 zł, aukcja podarowanych dzieł sztuki, albumów itp. – 8 450,00.



Procesja Bożego Ciała

W czwartek 30 maja br., zgodnie z uświęconą tradycją, przy dźwięku kościelnych dzwonów, ulicami Chmielnika, pod przewodnictwem ks. dziekana Franciszka Siarka proboszcza parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, niosącego monstrancję z Przenajświętszym Sakramentem, przeszła procesja Bożego Ciała. W uroczystości uczestniczyły poczty sztandarowe, koła modlitewne, których przedstawiciele nieśli obrazy świętych, Rycerze Kolumba, dzieci pierwszokomunijne, sypiące kwiaty oraz niezliczona rzesza wiernych z chmielnickiej parafii. Wszyscy w skupieniu modlili się przy 4 ołtarzach i słuchali fragmentów Ewangelii, tematycznie związanych z Eucharystią. Przy ostatnim z ołtarzy wysłuchano okolicznościowego kazania, odśpiewano Te Deum Laudamus i powrócono do świątyni, gdzie w samo południe rozpoczęła się uroczysta suma.

Tekst i zdjęcia -
Waldemar Kwiatkowski



Zakończenie roku szkolnego

W dniu 23 czerwca odbyły się uroczystości zakończenia roku szkolnego 2012/ 2013. Pożegnaniu absolwentów towarzyszyły okolicznościowe akademie oraz oficjalne wystąpienia przedstawicieli władz samorządowych gminy Chmielnik i dyrektorów szkół. Nagrodzono uczniów wyróżniających się w nauce oraz odnoszących sukcesy w zajęciach kół zainteresowań, olimpiadach itp. Wzruszającym momentem było pożegnanie nauczycieli odchodzących na zasłużone emerytury oraz katechetów, którzy od nowego roku rozpoczną naukę religii w innych parafiach. Za całoroczny trud włożony w edukację dzieci i młodzieży podziękował nauczycielom burmistrz Jarosław Zatorski.

Tekst i zdjęcia: Waldemar Kwiatkowski





Poprowadź mnie przez zielone ogrody

Lukasz Prażuch uczeń klasy I Gimnazjum w Chmielniku – Laureatem XXIX Międzynarodowego Konkursu Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży Gimnazjalnej w Słupsku.

W dniu 20.05.2013 roku Łukasz Prażuch – uczeń klasy Ib Gimnazjum im. gen. K. Tańskiego w Chmielniku wraz z opiekunem p. Danutą Nyk wzięli udział w uroczystym podsumowaniu XXIX Międzynarodowego Konkursu Literackiej Twórczości Dzieci i Młodzieży Gimnazjalnej. Uroczystość odbyła się w Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku. Organizatorem konkursu było Gimnazjum nr 2 im. ks. Jana Twardowskiego i Soroptimist International – Klub w Słupsku. Celem konkursu było: inspirowanie zainteresowań literackich, rozbudzanie wyobraźni, wrażliwości, podkreślanie talentu dziecka, zachęcanie dzieci i młodzieży polonijnej do podejmowania prób literackich w języku polskim, kształtowanie szacunku wobec języka, rozwijanie etycznej postawy wobec drugiego człowieka, zwierząt, przyrody, kształtowanie umiejętności posługiwania się barwnym i oryginalnym językiem ojczystym. Przed rozdaniem nagród uczniowie z miejscowej Szkoły Podstawowej recytowali wybrane wiersze laureatów, a młodzież z Gimnazjum nr 2 w Słupsku przedstawiła spektakl teatralny. Potem omówione zostały wyniki 29 edycji konkursu i prezentacja książki pokonkursowej „Poprowadź mnie przez zielone ogrody”. Ten piękny tytuł zaczerpnięto z wiersza laureata konkursu - ucznia klasy I Gimnazjum w Chmielniku – Łukasza Prażucha. Spośród kilkunastu propozycji tytułu tomiku, wybranych oczywiście z nagrodzonych wierszy – ta zachwycała jurorów najbardziej. Szczególnie znaną poetkę Panią Wandę Chotomską – główną jurorkę konkursu. Nagradzaliśmy młodych literatów za autentyczność, dobre pióro, szczerość. Najwyżej ocenialiśmy wiersze i opowiadania wynikające z ich osobistych przeżyć, które mówią o nich samych, ich doznaniach, radościach i buncie, są prawdziwe i dynamiczne, uczuciem i młodzieńczym wdziękiem budzą zainteresowanie czytelnika – słowa podsumowujące głównych organizatorów.

Po omówieniu wyników odbyło się wręczenie dyplomów, nagród – karty podarunkowej do Empiku i książek pokonkursowych laureatom i uczniom wyróżnionym. Łukasz Prażuch uzyskał tytuł Laureata za wiersz „Prośba”. Tytuł książki pokonkursowej „Poprowadź mnie przez zielone ogrody” z imieniem i nazwiskiem ucznia, zostało umieszczone na wszystkich dyplomach dla laureatów i osób wyróżnionych, a także na podziękowaniach dla nauczycieli przygotowujących uczniów do konkursu literackiego. Po odebraniu nagrody Łukasz udzielał wywiadu dla lokalnej telewizji. Po uroczystym podsumowaniu wszyscy uczestnicy konkursu udali się na poczęstunek. Sukces Łukasza Prażucha na szczeblu międzynarodowym był potrójny: został laureatem konkursu, motto z jego wiersza stało się tytułem książki pokonkursowej i wpisem na wszystkich dyplomach.

Danuta Nyk

Łukasz Prażuch
Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego
w Chmielniku

Prośba

*Uśmiech czarujący Giocondy mi daj,
niech on mnie boski zauroczy,
w sercu zimnym znów będzie maj,
gdy spojrzę głęboko w twoje oczy.*

*Poprowadź mnie przez zielone ogrody,
odzyskaj dla mnie utracone raje,
tam wszystko lśni blaskiem zgody,
i rosną miłości nieskończonej gaje.*

*Myśli mojej niepewnej i wiotkiej,
jak sitowie targane wody przyplywami,
rozkaż płynąć do wyspy szczęśliwej i słodkiej,
i śnić każdej nocy spokojnymi snami.*

Spotkanie z poetą

*W dzikim winie leśniczówka zatopiona,
jak w baśni czarodziejska kraina wyśniona,
pośrodku której On na pniaku siedzi,
bosi i myśli, szuka na pytania odpowiedzi,*

*o wschodzie słońca nad cichym jeziorem,
o echu rozłańczonym nad ciemnym borem,
o motylach malowanych tęczy kolorami,
o wędrówkach przez upalne lasy z psami,*

*o gwiazdach co z nieba czarnego spadają,
i o pragnieniach które się spełniają,
i jeszcze o miłości co jest jej aż tyle,
ile rosy o poranku na każdym kwiatu pyle.*

*Nieśmiało przysiadłem, nasłuchuję i oczy
zamknąłem, ciszy oddałem serce bijące,
wyobraźnię włączyłem jak film przeźroczy,
a wieczór rozpalili się jak słońce gorące.*

*Leksykon wielki nieśmiertelnej przyrody,
oglądam poprzez zwierciadła dnia i nocy,
każdy obraz i słowo to magia tej przygody,
każdy wiatru powiew to źródło mej mocy.*

*Wędruję i odkrywam lądy i zatoki nieznane,
poznaję natchnienia stan i męki tworzenia,
smutek i radość, uczucia tu mi doznane,
każde ocalam na zawsze od zapomnienia.*

*Przez Jego spoglądam olśnione źrenice,
i jest dzień pogodny i chmurny i błyskawice,
są potoki tęsknot, rzeki marzeń i nadziei,
i pulsujący rytm życia ukochanej kniei.*

*Znów widzę ptaki, motyle i biedronki,
toń jeziora, oddech lasu i zapach łąki,
a gdy oczy otwieram ciszą urzeczony,
On siedzi na pniaku bosi i zamyślony.*

Sukces młodych informatyków

W dniach 24-26 maja 2013 drużyna uczniów Gimnazjum im. Generała Kazimierza Tańskiego w Chmielniku w składzie: Patryk Janus, Szymon Katra, Wiktor Stradomski i Marcin Ściana wzięła udział w finale VII Olimpiady OIG w Gdyni oraz uroczystej Gali rozdania nagród.

Jest to spektakularny sukces uczniów naszej szkoły oraz ich opiekuna - Danuty Stanek. Olimpiada Informatyczna Gimnazjalistów to ogólnopolska olimpiada przedmiotowa skierowana do uczniów szkół gimnazjalnych, realizowana w ramach umowy partnerskiej z Ośrodkiem Rozwoju Edukacji, wpisana na listę olimpiad przedmiotowych Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Zmagania olimpijskie polegają na rozwiązywaniu ciekawych i oryginalnych zadań, rozwijających podejście algorytmiczne i umożliwiających zastosowanie innowacyjnych narzędzi informatycznych. Siedmio letnia tradycja Olimpiady Informatycznej Gimnazjalistów wskazuje, że gimnazjaliści coraz chętniej uczą się wykorzystując nowe technologie i podejmują inspirujące wyzwania, biorąc udział w olimpiadzie i zmagając się z rówieśnikami z całej Polski. Podczas trzech etapów olimpiady gimnazjaliści rywalizują na poziomie szkoły, województwa i kraju. Zawody finałowe są okazją do spotkania z najlepszymi. Młodzież ma możliwości wzięcia udziału w zawodach indywidualnych, a także interdyscyplinarnych zawodach drużynowych, propagujących istotną rolę informatyki w nauce innych przedmiotów ścisłych. W ramach olimpiady realizowane są również obozy naukowo-treningowe.

Młodzi informatycy z całej Polski, w tym także uczniowie naszego gimnazjum wystartowali w zmaganiach olimpijskich, zmagając się z wyzwaniami algorytmicznymi podczas VII Olimpiady Informatycznej Gimnazjalistów. Uczestnicy mieli możliwość sprawdzenia swej wiedzy samodzielnie, a także połączenia sił z rówieśnikami w czasie zawodów drużynowych. W zawodach indywidualnych wzięli udział Szymon Katra i Wiktor Stradomski spośród około 2500 uczniów.

W I etapie OIG wzięli udział uczestnicy z całej Polski – reprezentujący 16 województw. Uczestników czekała potem rywalizacja 23 marca na szczeblu okręgowym, a także zawody finałowe na poziomie ogólnopolskim, które odbyły się w dniach 24-26 maja w Gdyni. Na młodzież, poza niezwykłym doświadczeniem, czekały atrakcyjne nagrody rzeczowe. Laureaci i finaliści zawodów indywidualnych przyjmowani są do wybranej przez nich publicznej szkoły ponadgimnazjalnej niezależnie od kryteriów zawartych w statucie szkoły.

Nauczyciele przygotowujący młodzież do udziału w olimpiadzie mają dostęp do ciekawych zestawów zadań, wskazówek do ich rozwiązywania, a także informacji o postępach swoich uczniów.





Arcydzieła muzyki sakralnej w kościele w Chmielniku

W poniedziałek 1 lipca br. w kościele parafialnym w Chmielniku, w ramach XIX Międzynarodowego Festiwalu Muzycznego im. Krystyny Jamroz Busko-Zdrój 2013, odbył się koncert pt. „Arcydzieła muzyki sakralnej”. Przed publicznością wypełniającą do ostatniego miejsca nawę kościelną wystąpili: Robert Grudzień – organy, Ludmiła Worobec – Witek – skrzypce, Julisz Klein – klarnet, Orkiestra Camerata Cassovia z Koszyc (Słowacja). Gwiazdą koncertu był światowej sławy tenor Wiesław Ochman. Melomani z Chmielnika mieli niepowtarzalną okazję wysłuchać m.in. Ave Maria – M. Sawy, Ave Maria – F. Schuberta, Ave Maria – A. Dossa, Panis Angelikus – C. Francka, Fenesta che Luciwe – V. Belliniego, Arię z suity orkiestrowej G-dur – J.S. Bacha, Koncert B-dur na skrzypce, klarnet i orkiestrę oraz inne popularne utwory muzyki sakralnej.

Na zakończenie koncertu publiczność urządziła artystom owacje na stojąco. Z rąk Małgorzaty Przeździk bukiet kwiatów wraz z podziękowaniami za chwile wzruszeń przyjął maestro Wiesław Ochman. – Nie sądziłem, że doczekam tak niezwykłej chwili jaką był dzisiejszy koncert. Szczególnie zachwyciła mnie obecność w Chmielniku, w naszym kościele, artyści tej miary co Wiesław Ochman. To coś niebywałego, że niezrównany śpiewak operowy, podziwiany między innymi w mediolańskiej La Scali, Metropolitan Opera w Nowym Jorku, Opery w Barcelonie, Berlinie, Sewilli i Wiedniu – zawitał do naszego miasteczka, dając chwile niezapomnianych wrażeń miłośnikom muzyki najwyższego lotu. Kieruję słowa podziękowania dla burmistrza Jarosława Zatorskiego oraz księdza proboszcza Franciszka Siarka, za dołożenie wielu starań, aby ten historyczny koncert mógł się u nas odbyć – komentował organista Adam Socha, któremu przytakiwali opuszczający świątynię, zauroczeni mistrzem słuchacze.



Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski

Gospodarstwo

Ze świecą szukać, w dzisiejszym zurbanizowanym świecie, miejsc tak urokliwych jak obejście gospodarskie państwa Nędzów w Szyszczycach. Usytuowane we wschodniej części wioski, naprzeciwko dawnego dworu ostatniej tutaj ziemiańskiej rodziny Gołuchowskich, emanuje spokojem i ciszą, jedynie od czasu do czasu przerywaną, tak swojsko brzmiącym pianiem koguta, porykiwaniem oczekującej doju krowy, szczekaniem psa lub rejwachem czynionym przez biegnące do rozsypanego ziarna kury i kaczki. Bielutkie obłoki, sennie przesuwające się po lazurowym niebie, wydają się zwalniać tutaj swoją wędrówkę, aby przejrzeć się w lustrach porośniętych sitowiem stawów, a wieczorami do snu kołysze miarowy, godowy rechot żab. Raduje oko i wyzwala młodzieńcze wspomnienia widok kaszanki, pasącej się na porośniętym świeżą, zieleniutką trawą pastwisku, ozdobionym rosochatymi wierzbami i okolonym nieregularnym rzędem drzew i krzewów. Wodę do pojenia gospodarskich zwierząt, utrudzona pracą gospodyni, czerpie ocynkowanym wiadrem z najprawdziwszej, zdawałoby się dawno zapomnianej, odkrytej studni. Kiedy zaś przed starą, drewnianą, taką jakiej już chyba nigdzie nie uświadczysz, pobieloną wapnem chałupę ozdobioną pędami pnącej się ku górze winorośli i doniczkami barwnych kwiatów, wyjdzie siwiuteńka jak gołąb staruszka, oprze się ręką o drewniany płotek z lubością patrząc w głąb podwórza, odnosi się nieodparte wrażenie, że w jednej chwili czas cofnął się o kilka dziesięcioleci, kiedy to z dala od zgiełku wiodło się spokojne, nienapędzane przez nikogo, pełne wiejskich uroków życie.

Waldemar Kwiatkowski



Wanda Robak – 20 lat od debiutu

(...)Poezja to moje antidotum na wszelkie zło, piękny dodatek do szarej prozy codzienności, dopełnienie niespełnionego, mój rąbek nieba na planecie Ziemia”.

Wanda Robak

Wanda Robak z wykształcenia ekonomistka urodziła się w Chmielniku 29 czerwca 1938 r. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Chmielniku (1950 r.) kontynuowała naukę w Technikum Statystycznym GUS w Kielcach (matura 1954), a następnie Studium Ekonomiki Handlu w Krakowie (ukończone w 1959 r.). Karierę zawodową poetka rozpoczęła w naszym mieście jako księgowa w Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W latach 1962-1965 pracowała w Kieleckim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego w Kielcach, a do roku 1965 jako starszy inspektor w Wojewódzkim Zjednoczeniu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Kielcach. W 1978 r. rozpoczęła pracę jako starszy specjalista w Okręgowym Zakładzie Transportu i Maszyn Drogowych w Kielcach (siedziba w Górkach Szczukowskich), gdzie doczekała się emerytury.

W 1985 związała się z Uniwersyteciem Trzeciego Wieku w Kielcach. Od 1988 r. należy do Grupy Literackiej przy tym Uniwersytecie, a od 1992 r. jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W tym roku mija 20 lat od debiutu naszej Rodaczki. Pierwszy tomik wierszy ukazał się w 1993 r. pt. „Zoo i Homo” z okazji 70-lecia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Jej pierwsze utwory poetyckie to „Smętki ekologii” i „Ja” zamieszczone w zbioru opracowanym przez dr Helenę Wolny pt. „Wiersze Grupy Literackiej UTW”. W sumie wydała 11 tomików wierszy i fraszek w tym 4 poświęcone Kielcom i Ziemi Świętokrzyskiej. Jest również autorką wielu antologii m.in. „Oto idzie Papież słowiański”, „Barwy jesieni”, „Powroty do małych ojczyzn”, „Kielce w słowie i obrazie”, „Wieczność słowa”.

Wanda Robak (z domu Bomba) już w latach młodości jako Chmielniczanka interesowała się poezją. Jak sama przyznaje „tam zaistniały pierwsze zauroczenia, postrzegania cudów natury, więzi koleżeńsko-szkolne...skojarzenia przetwarzane w wierszyki... W latach

dojrzałych powróciła ta pasja jakby bumerangiem”.

Wychowana w Chmielniku, uczęszczała do tutejszego przedszkola „Ochronki SS. Duchaczek” (1943-44) oraz szkoły podstawowej. Brała czynny udział w życiu religijnym i społecznym miasteczka. Należała do chóru parafialnego, którego opiekunem był ówczesny prefekt ks. Edward Matercki. Pani Wanda bardzo ciepło wspomina też związane w tym czasie przyjaźnie: z Romcią Zamojską (Żarnowiec), Hanną Sambor (Zamojską), Teresą Binkowską, Zofią Naporą, Alą Oset (Sarnecką), Janiną Kręcisz. Swoje przeżycia z lat dzieciństwa i wczesnej młodości dokumentuje w wielu wierszach zawartych w tomie pt. „Śladami życia i słowa” oraz książce pt. „Moje powroty do Chmielnika”. Obecnie autorka przygotowuje tomik „Chmielnik z chmielową gałązką..”, który zawiera również wiersze o Święcie Polskiej Niezapominajki.

- „Te migawki-zdarzenia z moich czasów chmielnickich staram się uchwycić w wierszach i wspomnieniach”. W twórczości poetki dominuje też współczesność – nadzieje, szanse i osiągnięcia rodzinnej ziemi. Akcentuje swoje przywiązanie do regionu świętokrzyskiego, Chmielnika oraz Kielc, gdzie obecnie mieszka. Na przestrzeni lat brała udział w licznych konkursach i spotkaniach literackich, otrzymała wiele nagród i wyróżnień. Najważniejsze z nich to: Odznaka Zasłużony Działacz Kultury (1996 r.), Srebrny Krzyż Zasługi (1999 r.), Srebrny Kaganek – za tomik wierszy „W moich Kielcach” (1998 r.), statuetkę „Nike Świętokrzyska (2000 r.). Poetka została również wyróżniona za hasło w konkursie Urzędu Miasta Kielce i czasopisma „Metro”, które zostało wykorzystane przez Urząd Marszałkowski na dyplomach towarzyszących

Statuetce „Przyjaciel Ziemi Świętokrzyskiej” (2005 r.):

*Szukajmy szansy
wśród gór panoramy
rozślawmy swoje
choć cudze znamy...*

E. Gruszczyńska



Sztandar dla OSP Kotlice

W sobotę 1 czerwca 2013 r. podczas Gminnych Obchodów Dnia Strażaka, w Kotlicach poświęcono i nadano sztandar miejscowej Jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej. W uroczystości zainaugurowanej Mszą świętą odprawioną w remizie OSP przez księży: Jana Latałę, proboszcza parafii p.w. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Balicach i Marka Mrugałę proboszcza parafii Matki Bożej Fatimskiej w Kielcach – Dyminach, wspólnie z liczną grupą strażaków i mieszkańców wioski, uczestniczyli m.in. przedstawiciele samorządu gminy Chmielnik z przewodniczącą Rady Miejskiej Marianną Wirą i burmistrzem Jarosławem Zatorskim na czele, starosta powiatu kieleckiego Zdzisław Wrzałka, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Mirosław Pawlak, brygadier Robert Sabat – zastępca Komendanta Miejskiego PSP w Kielcach, st. kpt. Jarosław Drożdżowski – komendant JRG nr 4 w Chmielniku, dh Marian Tworek – prezes Sądu Honorowego, dh Ireneusz Żak – prezes Zarządu Powiatowego OSP. Poczty sztandarowe wystawiły Jednostki OSP z Chmielnika, Piotrkowic, Śladkowa Małego, Śladkowa Dużego, Balic. Meldunek o gotowości do rozpoczęcia uroczystości, na ręce druha Mariana Tworka, złożył dh Bogusław Wesołowski – dowódca uroczystości. Rolę komentatora, czuwającego nad ustalonym porządkiem uroczystości, pełnił mł. bryg. Piotr Sokół. W okolicznościowym kazaniu ks. kapelan przypomniał postać św. Floriana, patrona strażaków, przedstawił historię jego życia i męczeńskiej śmierci, a potem mówił m.in. – Drodzy strażacy! Sztandar, który za chwilę poświęcimy, będzie Was reprezentował i jednoczył. Wy, drodzy druhowie, poświęćcie swoją służbę Bogu i ludziom. Chcicie ją przeżywać tak, jak czynił to święty Florian. Dlatego Pan, dzisiaj, kieruje do Was swoje słowo, abyście ujrzeli

swoje bycie strażakiem w świetle wiary(...) Ile odwagi trzeba aby skoczyć w ogień i uratować drugiego człowieka z narażeniem własnego życia? Wszak śmierci w płomieniach nikt i nic nie zrekompensuje. Czym więc tłumaczyć heroiczną postawę, która nakazuje mieć odwagę, czasem silniejszą od pragnienia życia? Odpowiedź na tak postawione pytanie można odnaleźć jedynie w Jezusie Chrystusie, w Jego bezgranicznym umiłowaniu człowieka(...) W wielu kościołach naszego kraju strażacy zajmują zaszczytne miejsce. Współuczestniczą w organizacji uroczystości kościelnych, podczas Triduum Paschalnego stoją przy grobie pana Jezusa. Uczestniczą w uroczystościach Bożego Ciała i innych ważnych świętach i wydarzeniach. Czy kiedykolwiek czuwając przy Chrystusie, zapytaliście Go – dlaczego za mnie umarłeś?... Gdy zadamy to pytanie, usłyszymy odpowiedź – „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Tak to właśnie, miłość bliźniego wyrażona w ofiarnej służbie jest ogniem, który rozpala w człowieku odwagę zdolną do największego poświęcenia, nawet ofiary własnego życia(...) Tylko ogień miłości, płonący w sercu strażaka, daje siłę, aby odważnie wyjść ku płomieniom z których trzeba czasem uratować bliźniego, ryzykując własnym zdrowiem lub życiem. Działając w ten sposób, strażak upodabnia się do Chrystusa, idąc za przykładem św. Floriana, rzymskiego legionisty, który oddając swoje życie za życie bliźnich, stał się żołnierzem Jezusa Chrystusa(...) Ratowanie ludzi podczas pożog i rozmaitych kataklizmów, jest dla ludzi w czarnych, strażackich mundurach ogromnym wyzwaniem (...) Służba strażacka jest, obok wielu innych, wielkim powołaniem do miłości! Prosimy Was, drodzy strażacy, o to, abyście nigdy nie gasili w sobie ognia miło-



ści. Rozpalajcie go w sobie, tym bardziej, im częściej stajecie się świadkami ludzkich dramatów, tragedii. Powiedzą wówczas o Was, że jesteście strażakami z powołania(...) Na Waszym sztandarze widnieje napis – „Ochotnicza Straż Pożarna w Kotlicach 1957 – 2013”, na rewersie – „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek”. Pamiętajcie o tym, że każda nitka tego sztandaru symbolizuje Was. Jesteście bowiem jednością i siłą. Razem, pod tym sztandarem jesteście strażakami Ochotniczej Straży Pożarnej. Bądźcie z tego dumni i idźcie z nim w codzienne życie, pełni siły, odwagi i męstwa. W potrzebie nieście ludziom ratunek, a w sercach wychwalajcie Boga, za wszystko co Wam daje. Amen! (Skróty pochodzą od redakcji). Dokonując aktu poświęcenia kapłan modlił się słowami – „Boże, który dajesz początek wszelkim wspólnotom, pobłogosław ten sztandar, przekazywany dzisiaj Jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotlicach. Spraw, aby wszyscy, których ten znak będzie jednoczył, stali się wspólnota pokoju i stałej gotowości do niesienia pomocy innym. Za przyczyną świętego Floriana, udziel pomocy wszystkim, którzy Ciebie wzywają i zachowaj ich od wszelkich niebezpieczeństw. Prosimy Cię o to przez Jezusa Chrystusa Pana Naszego. Amen!”. Następnie modlono się w intencji Kościoła, Ojczyzny, strażackiej braci, fundatorów sztandaru, zmarłych i poległych w akcjach strażaków oraz wszystkich zgromadzonych na uroczystości. Po zakończeniu Mszy i Bożym Błogosławieństwie, Beata Koźbiał przypomniała historię powstania i działalności OSP w Kotlicach. Marlena Pasternak odczytała „Akt fundacji sztandaru, w brzmieniu – Doceniając rangę i znaczenie OSP w naszym społeczeństwie, niniejszym aktem uroczystym stanowimy i przekazujemy, ufundowany przez Społeczny Komitet Fundacji Sztandaru, sztandar dla OSP w Kotlicach. Chcemy, tym sztandarem, nawiązać do największych wartości w imię tradycji, wierności, honoru i męstwa. Aby, za najwyższy trud i poświęcenie w obronie życia i mienia dać symbol swego przywiązania i więzi naszego społeczeństwa z Ochotniczą Strażą Pożarną. Niech pod tym sztandarem kształtują się postawy patriotyczne kolejnego pokolenia strażaków. Czynimy to w 56 rocznicę powstania OSP w Kotlicach. Przed sztandar wystąpili: Jarosław Zatorski, Mariana Wira, Danuta i Czesław Mołasowie, Małgorzata i Marek Mołasowie, Marlena i Norbert Pasternakowie, Tomasz Paluch, Teresa i Wiesław Zgrzebniacy, Anna i Adam Sekólowie, Teresa i Dariusz Chwalińscy, Grażyna i Dariusz Król, Jan Banasik - fundatorzy sztandaru, którzy dokonali okolicznościowych wpisów w Kronice OSP w Kotlicach. Kolejnym podniosłym momentem uroczystości było przekazanie sztandaru jednostce OSP w Kotlicach. Spiker – komentator Piotr Sokół poprosił o wystąpienie chrestnych sztandaru Marlenę Pasternak i Tadeusza Piwowarczyka, który uniósł sztandar i podając go Mirosławowi Pawlakowi mówił – „W imieniu Społeczeństwa i Fundatorów, przekazuję sztandar Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotlicach. Nie kryjący wzruszenia, prezes Zarządu OW ZOSP, ujął drzewce sztandaru i w pełnym szacunku geście przekazał go do rąk prezesa OSP Kotlice, który uklęknął na prawe kolano, ucałował płat sztandaru, powstał, i ze słowami „Ku chwale Ojczyzny”, przyjął sztandar. Sprężyście wykonał „w tył zwrot”, uniósł sztandar pionowo, zaprezentował pododdziałowi, przechylił w prawo a potem w lewo, po czym podszedł do pocztu sztandarowego. Trzej druhowie uklękli na prawe kolano, prezes pochylił sztandar. Druh sztandarowy ujął ręką krawędź sztandaru i ucałował go. Dowódca pocztu wydał polecenie „powstań”, po czym prezes ze słowami „ Strzeżcie tego sztandaru jak źrenicy oka” podał go sztandarowemu, który odpowiedział „Przyrzekamy, że honoru tego sztandaru nie splamimy”... Nastąpił moment wręczenia resortowych odznaczeń wyróżniającym się strażakom. Medal honorowy im. Bolesława Chomicza, nadany przez Prezydium Zarządu Głównego ZOSP RP, za zasługi dla rozwoju i umacniania Związku OSP RP, wręczono dh Józefowi Gołębiowskiemu. Złote

medale nadane przez Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP w Kielcach, wręczono Adamowi Chmielewskiemu, Czesławowi Chmielewskiemu, Janowi Królowi, Janowi Karczewskiemu, Stanisławowi Żelichowskiemu. Srebrnymi medalami „Za zasługi dla pożarnictwa” udekorowano Jana Banasika, Stanisława Chmielewskiego, Marka Mołasa, Leszka Piwowarczyka, Artura Sekułę, Zbigniewa Koźbiała. Brązowe medale „Za zasługi dla pożarnictwa” wręczono Szczepanowi Kwietniowi, Czesławowi Betce, Zygmuntowi Kielianowi, Januszowi Majce, Ryszardowi Strózikowi, Mariuszowi Betce, Pawłowi Cibie, Sławomirowi Chmielewskiemu. Odznaki „Strażak Wzorowy”, nadane przez Prezydium Zarządu Powiatowego OSP, wręczono Michałowi Kwietniowi, Piotrowi Kmiecikowi, Wojciechowi Koźbiałowi, Mateuszowi Majce, Mariuszowi Struzikowi, Andrzejowi Struzikowi, Piotrowi Sieradzkowskiemu, Ireneuszowi Długoszowi, Norbertowi Pasternakowi. – Być może nie odbyłaby się dzisiejsza uroczystość, gdyby nie determinacja mieszkańców, na czele z panią sołtys Marleną Pasternak. oraz Zarządu OSP w Kotlicach. Widać z całą wyrazistością, jak pięknie potrafi, tutaj, współpracować samorząd wsi z Jednostką OSP, którą jest ozdobą i przyszłością Kotlic. Strażacy Ochotnicy, zawsze szli z pomocą, sekundowali przy najważniejszych wydarzeniach, ale patrząc na wiek strażaków, którzy z entuzjazmem przyjęli propozycję ufundowania sztandaru, jestem przekonany o tym, że ta Jednostka odegra wielką rolę na terenie nie tylko Kotlic, ale całej gminy Chmielnik i powiatu kieleckiego(...) Słowa, które usłyszałem na zebraniu, podczas którego padła propozycja nadania sztandaru, bardzo mnie zmobilizowały do wsparcia, tego przedsięwzięcia. Zdecydowałem się pomóc, bo widziałem wielki zapał wśród ludzi, którzy chcą dokonać czegoś dobrego. Jest w tym regionie grono oddanych społeczników, ludzie zasłużonych dla gminy. Sądzę, że będzie dziś okazja poznać ich bliżej(...) Dziękuję wszystkim sponsorom, przedsiębiorcom, ludziom dobrej woli, którzy zostali zmobilizowani przez radną Rady Miejskiej w Chmielniku – Teresę Chwalinską, która pokazała jak należy starać się, aby przekonać ludzi do działania dla dobra publicznego(...) Przed laty, miały się tutaj odbyć zawody sportowo – pożarnicze. Burza uniemożliwiła to przedsięwzięcie. Dziś, nawałnica również utrudnia przebieg strażackiego święta. Jestem jednak przekonany, że w tej remizie wybudowanej wielkim wysiłkiem wszystkich kotliczan, będzie nam dobrze, czego serdecznie życzę strażakom, gościom i mieszkańcom wsi. Niech dzisiejsza podniosła uroczystość, na zawsze zapisze się w historii Kotlic – mówił burmistrz Jarosław Zatorski. Głos zabrał także starosta powiatu kieleckiego Zdzisław Wrzałka, który powiedział m.in. – Gratuluję nadanego sztandaru i życzę, aby Was jednoczył w pracy społecznej i w działaniu. Wiadomo, że strażacy ochotnicy uczestniczą nie tylko w akcjach ratunkowych, ale także oddają się szeroko pojętej działalności społecznej. Druhowie wykazują się ogromną inicjatywą i energią. Życzę wszystkim, aby tej energii nigdy nie zabrakło. Abyście prężnie działali na rzecz całego powiatu kieleckiego. Zastępca Komendanta Miejskiego PSP w Kielcach brygadier Robert Sabat, składający gratulacje w imieniu strażaków województwa świętokrzyskiego dodał – Otrzymanie sztandaru jest dowodem największej wdzięczności społeczeństwa i uznania dla munduru strażackiego. W zbliżony sposób wyrażał się poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Mirosław Pawlak, który dołączył do podziękowań i gratulacji.

Tekst i zdjęcia:

Waldemar Kwiatkowski

Organizatorzy składają serdeczne podziękowania darczyńcom i sponsorom uroczystości: Marii i Władysławowi Wójcikom, Janowi Gula, Pawłowi Święcickiemu, Arturowi Stradomskiemu, Danucie i Władysławowi Mołasom, Urzędowi Miasta i Gminy Chmielnik.



Letnie wakacje na ziemiańskich dworach

W żadnej innej porze roku życie dworu nie pulsowało tak mocno jak latem. Ze szkół w mieście zjeżdżała na wakacje ziemiańska młodzież, powrotu starszego rodzeństwa wypatrywały niecierpliwie młodsze dzieci, które uczyły się jeszcze pod kierunkiem domowych nauczycieli. Najmłodszym dzieciom na lato przygotowywano we dworze wiele rozmaitych atrakcji, zbijano z desek domki na drzewach, urządzano specjalne place zabaw. Dla panienek Potworowskich zbudowano w Radoryżu tak zwaną gimnastykę: na trawniku ustawiono huśtawkę, drabinki, a kiedy dziewczynki trochę podrosły, „dodano jeszcze kołobieg, który stał się naszą namiętnością” - opowiadała Teresa z Potworowskich Tatarkiewiczowa. „Można było na nim wlecieć na kilka metrów w górę, a wciąż wyszukiwaliśmy nowe sposoby i stosowaliśmy nieznanne systemy, aby wzlatywać wyżej, sprzedając o parę lat braci Wright. W Jagodnem dzieci Zaleskich miały kołobieg jeszcze wyższy od naszego, więc i wyżej wzlatywały. Pewnego razu proboszcz z Okrzei (parafii Jagodnego) przywiózł ze sobą młodziutkiego wika-rego, który z zapalem przyłączył się do zabawy na kołobiegu i pomagał dzieciom wzbijać się coraz wyżej. Matki i ciotki były przerażone, a ksiądz pocieszał je spokojnie: «Zdążę je rozgrzeszyć nim dolecą do ziemi»”.

Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku huśtawka bywała dla dzieci przedmiotem prawdziwego pożądania. Nie postawiono jej w Dobrowlanach, „bo Mama - jak pisała z żalem Gabrie-

la z Güntherów Puzynina - nie chciała mieć w ogrodzie, tej jak zwała, szubienicy”. Cóż więc była za radość, gdy w pobliskim zaprzyjaźnionym dworze stanęła „hojdawka”, „jakież to wesołe były krzyki na widok tej niespodzianki! Jakie wylatywanie w powietrze od obiadu do zachodu słońca, a nigdy dosyć prędko, a nigdy dosyć wysoko!”

W Radoryżu dzieci z pasją oddawały się wakacyjnej grze w krokiet. Okrągły plac w ogrodzie, otoczony amerykańskimi sosnami i modrzewiami, służył za boisko. Jednak krokiet szybko uznany został przez małych Potworowskich za grę zbyt staroświecką i dziecinną, zastąpił go, jak wszędzie, modny tenis.

Dużą atrakcją dla dzieci była praca w specjalnie dla nich wydzielonej części ogrodu. Na uprawianych przez siebie grządkach mogły sadzić, co tylko chciały. Jeśli nie lubiły żmudnego pielenia, sadziły ogórki lub tykwy zakrywające cały grunt i chroniące przed chwastami. W Tarnawatce Tyszkiewiczów wybudowano dla dzieci małe domki, z dwiema izbami i schowkiem na narzędzia. Przed domkiem wydzielono pięć działek, po jednej dla każdego z rodzeństwa, a całość ogrodzono niskim płotkiem z furtką. „W naszym Domku spędzaliśmy często całe dnie, nie tylko bawiąc się, ale także pracując, pieląc grządki i podlewając rośliny, żeby wyhodować jak najlepsze warzywa” - wspominał późniejszy dziennikarz i muzyk, Jan Tyszkiewicz. „Bo nasze zajęcia ogrodowe braliśmy jak najbardziej serio. Była to nasza

pierwsza praca zarobkowa”. Plony dziecięcego ogródka kupowała kuchnia we dworze.

W czasie wakacji ziemiańskie siedziby przeżywały prawdziwe młodzieżowe oblężenie. Na lato zapraszano szkolnych kolegów, bliższych i dalszych kuzynów oraz kuzynki, a towarzyski krąg powiększali jeszcze młodzi ludzie z sąsiednich dworów. Wszyscy byli żądni zabawy, sportowych emocji i flirtów. Pierwszą szkołą flirtu była popularna wśród dzieci gra towarzyska. Na rozdawanych graczom kolorowych kartkach, pod obrazkiem przedstawiającym roślinę i jej nazwę (tak flirt salonowy stawał się zarazem lekcją botaniki!) były umieszczone rozmaite wyznania: kocham cię, masz piękne oczy, ale także: skieruj amory w inną stronę lub nie dla psa kiełbasa, nie dla kota spyrka, nie dla ciebie chanie, wojewody córka. „Była to zabawa, która mnie pasjonowała - wspominał dziecięce lata Jan Sikorski - zwłaszcza wtedy, jeżeli była obecna jakaś kuzyneczka, przeważnie starsza, której nie śmiałybym powiedzieć wszystkich rzeczy wprost, a pod kwiatkiem można było nie jedno przemycić”.

Podczas wakacyjnych pobytów we dworach wśród młodych rodziły się przyjaźnie, miłości, romanse. Zwłaszcza, kiedy po I wojnie światowej XIX-wieczne konwenanse bezpowrotnie odeszły w niepamięć. Wspólnie spędzane letnie dni i tygodnie zaowocowały niejednym, choć nie zawsze szczęśliwym, gorącym uczuciem. Ziemiańsin z Kujaw, Tadeusz Czaplicki, pisał jak w latach dwudziestych, w majątku rodziców „ruch wśród młodzieży okolicznej zrobił się ogromny”, gdy na lato zjechali praktykanci, studenci rolnictwa: „Tańcom i zabawom, tenisowi, kąpielom i wycieczkom konnym nie było końca. Wyniknęły z tego małżeństwa mojej siostry i mojej ciotecznej siostry, a ponadto «odpalone» zaloty Fałęckiego do Basi i nieszczęśliwa, zawiedziona miłość Marysi Higersbergerówny do Stasia Różyckiego, zakończona jej rozstrojem nerwowym i samobójstwem. Ponieważ prawie wszyscy ci praktykanci byli weteranami i bohaterami z 1920 roku, a dodatkowo Staś Różycki powstańcem śląskim z 1921 roku, zaś Fałęcki i Różycki inwalidami, to aureola rycerskich bohaterów, odznaczonych Krzyżami Walecznych, a nawet Virtuti Militari, wprost za-



ómiewała dziewczynom oczy. Każda czuła się jak Basia Wołodyjowska, a naszą Basię ksiądz Jędrzychowski (...) nawet nazywał hajduczkiem: jeździła doskonale konno i często paradowała w długich butach”.

Wakacyjne flirty w ziemiańskich dworach przybierały nieraz bardzo atrakcyjne, nowoczesne formy. W latach trzydziestych XX wieku, kiedy polski sport lotniczy przeżywał prawdziwy rozkwit i odnosił międzynarodowe sukcesy, wszystkich ogarnął zapal do latania. Brakowało wprawdzie odpowiednich samolotów i sprzętu, jednak coraz to nowi zapaleńcy zgłaszali się do aeroklubów, powstających, niemal jak grzyby po deszczu, na terenie całego kraju. Młodzi lotnicy zrzeszeni w aeroklubach tworzyli rodzaj społecznej kasty. Łączyła ich wspólna misja „rycerzy przestworzy”, a także żądza przygody i brawura. Mówili charakterystycznym żargonem, mieli odrębny styl bycia, własne zwyczaje. Nic więc dziwnego, że również swoje uczucia okazywali w szczególny sposób. „Jerzy zakochał się w Irce i stale teraz szuka okazji, żeby przylecieć do Smolic” — pisała o zalotach adoratora swojej starszej siostry Maria Ginter. „Nawet jeśli mu czasu brak na lądowanie, to lecąc z Warszawy do Poznania zbacza z kursu, aby pokrążyć nad domem i rzucić na małym spadochronie jakieś pisma czy listy. Któregoś dnia na środku klombu wylądowały francuskie perfumy dla Irki. Cała familia brała udział w naradzie zastanawiając się, czy wypada jej to przyjąć, czy też ma zwrócić z obrażoną miną”.

W Drugiej Rzeczypospolitej w ziemiańskich dobrach często rozkładali swoje letnie obozy harcerze. Ich obecność była kolejnym urozmaiceniem wakacyjnych rozrywek młodzieży we dworach. Organizowano wspólne ogniska, zawody sportowe i harcerską specjalność - leśne podchody. Na uroczystym wieczornym ognisku stawiała się zwykle cała okolica. We wspomnieniach Krystyny Libiszowskiej-Dobrowskiej znalazła się relacja z wizyty w męskim obozie harcerskim, który w latach dwudziestych ulokował się w radziwiłłowskich lasach niedaleko Nieświeża. Swoje przybycie zapowiedział sam ksiądz Albrecht „Aba” Radziwiłł, od 1914 roku ordynat nieświecki. „Pojechaliśmy wszyscy, starsi i młodzi” - pisała autorka wspomnień, która spędzała wakacje u szkolnej przyjaciółki w pobliskich Janowiczach. „O zmroku zapłonęło wielkie ognisko i wtedy na



leśnej drodze pojawiły się samochody. W pierwszym, wielkim, luksusowym odkrytym wozie, siedział ksiądz Aba Radziwiłł, w innych księżę goście i oficjaliści. Po odebraniu harcerskiego pozdrowienia, ksiądz wysiadł, a raczej go wyniesiono, miał bowiem trudności z chodzeniem, i posadzono na specjalnym fotelu. Obok stanęła jego córka, blada, ładna dziewczynka lat około czternastu. Rozpoczęły się przepiśowe harcerskie skoki przez ognisko, po nich chóralne śpiewy, które ciągnęły się długo w noc, wyjątkowo ciepłą i roziskrzoną gwiazdami”.

We dworze wakacyjne zajęcia zaczynały się już wczesnym rankiem. Dzień wypełniała gra w tenisa, kąpiele, pływanie łodzią i uwielbiana jazda konna. Sporo polowano. Marian Rosco-Bogdanowicz w latach osiemnastu lat XIX wieku wakacje spędzał w Kotowie niedaleko Lwowa, we dworze dziadka. „Wszystko w Kotowie, nawet natura sama, zdawało się składać na to, by być tym wymarzoną przez nas rajem” - wspominał z sentymentem. „Stary dwór, w którym kochało się każdy kąt, na dość wysokim wzgórzu w prześlicznym położeniu nad Złotą Lipą, wijącą się wśród łąk i tworzącą staw, dziś już nie istniejący, z ogromnym zwierciadłem wody i masą ptactwa gnieźdzącego się w zarostach jego części. Wyprawy myśliwskie na kaczki były na porządku dziennym, jak też łapanie raków nie widzianej wielkości (prawie małej langusty), których całe kopy codziennie wieczór przy kolacji zjadano. Wyprawy na orzechy do okolicznych ślicznych lasków «na Skałce», «na Kruhliku» i innych, połączone z pieczeniem kartofli i kukuzydzy, do prześlicznego dębowego lasu na «Wierzchniak» lub do Mołochowa na doskonale śliwki węgierki, które tam wyjątkowo dobrze się udawały;

kawalkady konne w sąsiedztwo i do Brzeżan i tyle innych uciech i radości. Drugie to już pokolenie, a może i trzecie, które tych kotowskich szczęśliwości używało, bo i nasze matki te same tradycyjne wakacje tam spędzały”.

Do kąpieli były doskonale nie tylko rzeki i jeziora, wystarczał zwykły staw, jaki znajdował się w każdym majątku. Ten sam, który zimą służył do jazdy na łyżwach. W Tarnawatce Tyszkiewiczów stawów było aż trzydzieści i każdy miał swoją nazwę. Po największym „Pastewniku” pływano kajakiem, „Śródziemny” nadawał się do kąpieli. „Patrząc z perspektywy dzisiejszej mody plażowej, ówczesne stroje do kąpieli musiały wyglądać raczej zabawnie” - pisał po latach Jan Tyszkiewicz. „Mężczyźni, poczynając od małych chłopców, kąpali się w kostiumach z ramiączkami, a Mama - gdy chodziła z nami nad wodę - przebierała się w kostium kąpielowy podobny do nocnej koszuli, długi niemal do kostek i dokładnie zakrywający ciało”.

Dwór w Spuszy Eustachego Sapiehy położony był tuż nad rzeką. „Wystarczało z domu wybiec, w strojach kąpielowych, zbiec w dół po pięknym trawniku utrzymanym w angielskim stylu, otoczonym najpiękniejszymi gatunkami kwiatów. Słynne były tam piękne dalie [sprowadzone specjalnie z Anglii], ale i innych kwiatów nie brakowało” - pisała we wspomnieniach Joanna Krasieńska, która latem odwiedzała posiadłość wujostwa. Jednak najczęściej młodzi mieszkańcy Bojar na kąpiel jechali drabiniastym wozem do odległego o kilkanaście kilometrów majątku babki, Marty Kazimierzowej Krasieńskiej. „Cała gromada łądowała się na wóz, z ręcznikami i podwieczorkiem” - wspominała Joanna Krasieńska, której przodkowie byli Dziedzicami Piotrkowic i Maleszowoy. „Tam

nad Świsłoczą był brzeg dogodny do kąpeli, a wody mniej niebezpieczne niż Niemna, do którego Świsłocz niedaleko wpadała. Na zboczu powyżej stał dworek, który Rodzice odstąpili państwu Urbanowiczom, wysłużonym administratorom Bojar. Po kąpeli i podwieczorku na trawie zachodziliśmy do przemiłych staruszków na tradycyjne ciasteczka podawane z prawdziwie kresową gościnnością”.

Do wyjątkowo lubianych wakacyjnych przyjemności zaliczano grę w tenisa. Przed I wojną światową była to zdecydowanie elitarna rozrywka, choć korty urządzano w zamożnych dworach już pod koniec XIX wieku. W dwudziestoleciu międzywojennym, a zwłaszcza w latach trzydziestych, kiedy wszyscy podziwiali sukcesy naszej finalistki Wimbledonu Jadwigi Jędrzejowskiej, nieumiejętność gry w tenisa w środowisku młodych ziemian przesądzała o towarzyskiej dyskredytacji. Zapalonych tenisistów nie brakowało w Spuszy. Kort otoczony był wspaniałymi sosnami masztowymi, jak cała posiadłość Sapiehów. „Do zbierania piłek brano dzieci z folwarku” - wspominała Joanna Krasieńska. „Ludność, tak jak u nas, mówiła na wół po białorusku, a wół po polsku. Bawiło to nas ogromnie. Imitowaliśmy ten język, ku zgorszeniu mojego Ojca, który znał łacinę, po niemiecku i francusku mówił płynnie, podobnie jak po polsku, więc dbał o czystość polszczyzny”.

Tradycyjnym, ukochanym ziemiańskim sportem pozostawała jazda konna. Dosiadano konia, aby przejechać się dla przyjemności po okolicy, wpaść z wizytą do sąsiadów. Podczas wakacji robiono także dłuższe konne wycieczki. Młodzież podróżowała od dworu do dworu tak zwanym rzemiennym dyszlem, nie martwiąc się o nocleg i jedzenie - ani dla jeźdźcy, ani dla konia! Andrzej Kuśniewicz opisał jedną z takich wędrówek po Podolu w latach trzydziestych. Do dworu w Zahajcach uczestnicy wycieczki dojechali o zbyt wczesnej porze, by budzić domowników i służbę: „Ledwo czwarta, a to przecież niedziela. Należy tutaj, na skraju zagajnika, zsiąść z koni, przytroczyć je za wodze do pnia olchy i rozłożyć się na chłodnej murawie łagodnego stoku na wprost słońca. Wnet uderzą dzwony w okolicznych cerkwiach. (...) Koło ósmej pójdziemy do dworu prowadząc za sobą konie. Tam się je każe rozsiadłać i nakarmić. A my w pokoju narożnym, jednym z paru gościnnych, a tam służba należy nam zimnej wody do miednicy porcelanowej w bladawo-różowe kwiaty, ogarniemy się, ogolimy i zaczekamy przy oknie wychodzącym na sad, aż nas zawołają na pierwsze śniadanie”.

Wielka entuzjastka koni Maria Ginter podczas wakacji 1937 roku wybrała się na dwutygodniową konną włóczęgę. Razem z siostrą wyruszyła z rodzinnego dworu w Smolicach. „Do siodła zostały przytroczone niezbędne rzeczy, mapę wsadziłam do kieszeni i hajda przed siebie w nieznaną drogę” - zanotowała w swoim pamiętniku. „Nocowaliśmy w majątkach rodziny. Wszędzie witano nas i goszczono serdecznie. Kto mógł dołączał i w coraz większej grupie podróżowaliśmy dalej”. Po drodze nie brakowało dłuższych popasów. W majątku wujostwa położonym w okolicy Gopła „parę dni przeleciało jak z bicia strzelił” na grze w brydża, tenisa i piknikach nad jeziorem. Na trasie wycieczki znalazła się wspaniała rezydencja Niemojewskich w Lubstowie, gdzie młodzi jeźdźcy zostali zaproszeni na obiad: „W zakurzonych długich butach, brudnych bryczesach, czuliśmy się trochę skrępowani. Stąpaliśmy nieśmiało po lśniących posadzkach kolejnych salonów. Czekając w ogromnej sali balowej podziwialiśmy cenne gobeliny, stare obrazy, rzeźby i stylowe meble. Istne muzeum. Zdumienie nasze dopełniło

wejście państwa domu. Para staruszków jak z teatru lub zeszłego stulecia. W taki upał ona w długiej czarnej toalecie z koronkowym żabotem i w czepeczku na głowie, a on w wieczorowym żakiecie. Po oficjalnej prezentacji, zaczęło się wypytywanie. Skąd, dokąd, gdzie mieszkamy, jakie mamy koligacje? Po znalezieniu wspólnych krewnych nastrój się rozluźnił”. Po wytwornym obiedzie i kawie, podanej w pokoju bilardowym, jak wspominała dalej Ginter, „chcieliśmy swoim zwyczajem pójść do stajni siodłać konie. Nie pozwolono. Do końca z szykanami. Stajenni doprowadzili wierzchowce pod pałac. Żegnano nas, dziękując za wizytę i udzielając rad na drogę. Odjeżdżaliśmy pod wrażeniem, że opuszczamy minioną epokę”.

Zdarzało się, że po drodze nie napotymano dworu, który mógłby zaoferować gościnę. Wtedy noc pod rozgwieżdżonym letnim niebem jedynie z siodłem pod głową, orzeźwiająca kąpiel w rzece i skromny posiłek w przydrożnej chacie dodawały romantycznej aury wakacyjnej włóczędze.

Zagęszczenie balów urządzanych u schyłku lata zapowiadało rychły koniec wakacji. „Najpierw był bal u Kosińskich w Głogowej, potem u wujostwa Wyganowskich w Pokrzywnicy i jak zwykle u nas na moje imieniny” - relacjonowała Maria Ginter. „Tego roku [1936] brało w nim udział 40 osób. Poza sąsiednimi majątkami, stawili się kuzyni z Kujaw, koleżanki z Warszawy i nowo poznani lotnicy. (...) W parę dni po naszym był bal ziemiański w Kutnie, a na zakończenie u wujostwa Maringe w Lenartowie”.

Ostatni bal we dworze w Smolicach, w sierpniu 1939 roku, przygotowywano z dużym rozmachem. Z niedalekiej Łodzi sprowadzono dodatkowego kucharza i orkiestrę. U krawcowej zamówiono nowe suknie. Przez kilka dni co dzień posyłano samochód po kolejne sprawunki. Młodzież przygotowała dziesiątki lampionów, które miały być zapalone w dworskim parku punktualnie o północy. Kort tenisowy, gdzie planowano tańczyć walca figurowego, oświetlały ukryte w krzewach reflektory. Oczekiwano pięćdziesięciu gości - aż połowa miała zostać na noc! „Jak zawsze najbardziej emocjonująca jest ostatnia godzina przed balem” - zapisała w pamiętniku Maria Ginter, wówczas jeszcze panna Zieleniewska. „Orkiestra w salonie stroi instrumenty. Lokaje biegają od kuchni do jadalnego, zastawiając stoły. Kucharze na gwałt coś wykańczają, a pomocnice kręcą lody i biją śmietaną. Tatuś reperuje korki, które ze złośliwością przedmiotów martwych zawsze nawalają w najmniej odpowiednich chwilach. Goście tymczasem przebierają się we fraki i suknie balowe, urywając dzwonki na służbę. Pokojówki biegają od pokoju do pokoju, nie wiedząc komu najpierw coś odprasować czy przyszyć”.

Bal rozpoczynał wodzirej, który dźwiękiem gongu zwoływał wszystkich do salonu. Zgodnie z tradycją pierwszym tańcem był uroczysty polonez. Po nim kotylion, walc figurowy na rzęsiście oświetlonym korcie i wreszcie pokaz sztucznych ogni. Biały mazur nad ranem kończył zabawę. „Podjeżdżające ekwipaże unosiły kolejno rozbawionych gości. Wołania i śmiechy milkły powoli w mgłę porannej. Pozostali rozeszli się spać. Opustoszały, ucichły nagle dwór wydawał się jak umarły” - kończyła swoją opowieść Maria Ginter.

Na podstawie czasopism „Wieś i Dwór”, „Ziemianin”, „Głos Ziemiański”, „Ziemnianka” i „Przegląd Ziemiański” opracował Piotr Krawczyk

Final konkursu tematycznego „Nasi sąsiedzi Żydzi”

16 czerwca podczas XI Spotkań z Kulturą Żydowską w Chmielniku nastąpiło rozstrzygnięcie I edycji konkursu tematycznego „Nasi sąsiedzi – Żydzi”, który dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych na terenie województwa świętokrzyskiego zorganizowali: Ośrodek Edukacyjno – Muzealny „Świętokrzyski Sztetl” w Chmielniku oraz Instytut Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, przy współpracy Kuratorium Oświaty w Kielcach.

W kategorii szkół gimnazjalnych I miejsce zajęła Julia Poniewierska (Gimnazjum im. W. Reymonta w Szydłowie), II miejsce ex aequo - Anna Wawrzyk i Olga Janus z Gimnazjum im. Gen. K. Tańskiego w Chmielniku oraz Aleksandra Zielińska z Gimnazjum w Radkowie, III miejsce - Małgorzata Kilijanek z Gimnazjum im. W. Reymonta w Szydłowie.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych wyróżnienie otrzymała Joanna Zachariasz z Liceum Ogólnokształcącego im. H. Kołłątaja w Pińczowie.

Za szczególną dbałość o walory językowe zostały wyróżnione: Paulina Wawrzyk, Katarzyna Kanicka i Klaudia Masłowska (Samorządowe Gimnazjum im. św. Kingi w Nowym Korczynie).

Pozakonkursowe wyróżnienie specjalne otrzymała praca zbiorowa gimnazjalistów z Chmielnika w składzie: Wiktor Korczyński, Wojciech Banasik, Michał Blicharski, Klaudia Długosz, Cyryl Szmít.

Nagrodzeni otrzymali nagrody z rąk Pana Burmistrza Miasta i Gminy Chmielnika - Jarosława Zatorskiego, senatora Krzysztofa Słonia oraz dyrektora Norberta Krzystanka ze Świętokrzyskiego Kuratorium Oświaty. Wszyscy uczniowie biorący udział w konkursie zostali nagrodzeni upominkami oraz pamiątkowymi dyplomami.

W konkursie uczestniczyli uczniowie z różnych miejscowości województwa świętokrzyskiego, m.in. Szydłowa, Pińczowa, Włoszczowy, Radkowa, Iwanisk, Nowego Korczyna czy Skarżyska – Kamiennej.

Wymaganą formą konkursową był wywiad, który uczeń był zobowiązany przeprowadzić z osobą/osobami, pamiętającą dawnych mieszkańców żydowskich miasteczek Kielecczyny. Prace dotyczyły m.in. obchodów świąt, np. zwyczajów szabatowych, obyczaju związanego z pochówkiem, żydowskiej kuchni i sposobów przygotowywania posiłków. Poruszały zagadnienia relacji między Polakami i Żydami oraz temat deportacji i pomagania społeczności żydowskiej przez Polaków.

Laureatów konkursu wyłoniła Komisja Konkursowa w składzie: Agnieszka Dziarmaga (Ośrodek Edukacyjno-Muzealny „Świętokrzyski Sztetl”) – przewodniczący, dr Jan Główka (Muzeum Historii Kielc), Norbert Krzystanek (Kuratorium Oświaty w Kielcach), dr Marek Maciągowski (Ośrodek Myśli Patriotycznej i Obywatelskiej), dr Edyta Majcher-Ociesa (Instytut Historii UJK) – wiceprzewodniczący, Lidia Pasich (Świętokrzyskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Kielcach), Wiesława Rutkowska (Archiwum Państwowe w Kielcach) oraz Michał Brzoza (Studenckie Koło Naukowe „Judaica” przy UJK) – sekretarz.

PATRONAT HONOROWY

Marszałek Województwa Świętokrzyskiego
Wojewoda Świętokrzyski
Starosta Powiatu Kieleckiego

PATRONAT

Archiwum Państwowe w Kielcach
Muzeum Historii Kielc
Kieleckie Towarzystwo Naukowe
Muzeum Historii Żydów Polskich
Żydowski Instytut Historyczny
Towarzystwo im. Dawida Rubinowicza

PATRONAT MEDIALNY

Polska Agencja Prasowa
Polskie Radio Kielce
Echo Dnia
Tygodnik i Radio Plus
Wrota Świętokrzyskie
e-vive





Wokół kultury żydowskiej

Imię Majera Małego nadano Ośrodkowi Edukacyjno – Muzealnemu mieszczącemu się w odnowionej Synagodze przy ulicy Wspólnej w Chmielniku. W wydarzeniu, w dniu 15 czerwca 2013 r., wspólnie z gośćmi z zagranicy i mieszkańcami gminy Chmielnik uczestniczyli: starosta kielecki - Zdzisław Wrzałka, dyrektor Departamentu Promocji Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Kielcach, przedstawiciele władz samorządowych w Chmielniku z przewodniczącą Rady Miejskiej Marianną Wirą i burmistrzem Jarosławem Zatorskim na czele. Obecni byli przedstawiciele duchowieństwa z ks. biskupem pomocniczym diecezji kieleckiej Kazimierzem Gurdą. Uroczystość uświetnił koncert klezmera Leopolda Kozłowskiego i Kamili Klimaczak. Artyści prezentowali się w jedynej w świecie, liczącej trzy metry wysokości szklanej bimie.

Uroczystości związane z kulturą żydowską rozpoczęła, w dniu 14 czerwca, konferencja naukowa - „Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 r. Dr hab. Beata Wojciechowska, wykładowca Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach wygłosiła słowo wstępne. Ks. dr Tomasz Siemieniec podjął temat synagogi jako centrum religijnego gminy żydowskiej, natomiast dr hab. Leszek Hońdo zapoznał słuchaczy ze zwyczajami i obrzędami związanymi z odwiedzaniem chorych. Prof. Henryk Gmiterek wystąpił z referatem dotyczącym Żydów i żaków Kolegium Jezuickiego w Lublinie w XVII w., a profesor Jadwiga Muszyńska informowała o realacjach ludności żydowskiej z duchowieństwem katolickim w dawnym województwie sandomierskim w XVII i XVIII wieku. Stosunki między Żydami żółkiewskimi a karmelitami lwowskimi w latach 1725 – 1753 omawiał prof. Stefan Gąsiorowski. Dr Przemysław Zarubin podjął temat Żydów przed sadem potocznym miasta Krakowa w latach 1779 – 1794, zaś prof. Stanisław Wiech podjął temat społeczności żydowskiej guberni kieleckiej w II połowie XIX w. Dr Marek Maciągowski zainteresował słuchaczy tematem dotyczącym dynastii chasydzkich w miasteczkach regionu świętokrzyskiego. W drugim dniu konferencji 15 czerwca, dr Anna Wilk i dr Katarzyna Pabis omawiały temat społeczności żydowskiej w galicyjskim i rosyjskim sztetlu, w Trzebini i Włoszczowej. Życie codzienne ludności żydowskiej w Pińczowie w latach 1914 – 1939, omawiała mgr Justyna Staszewska, a temat Żydów poleskich w latach 1918 – 1939, podjął prof. Grzegorz Berent. Dr Jan Główna debatawał nt. Przemysłowy sztetl – stagnacja czy rozwój. Szeroko, o życiu codziennym Żydów częstochowian w latach 1918 – 1939, informowała dr hab. Beata Urbanowicz. Po krótkiej przerwie, o małomiasteczkowej społeczności żydowskiej w latach 1918 – 1039, na przykładzie Sandomierza szeroko rozwozdiła się mgr Beata Łakomic. Omówieniem życia codziennego społeczności żydowskiej w Starachowicach – Wierzbniku w okresie międzywojennym, przykuła uwagę widowni mgr Agnieszka Malinowska. O działalności żydowskiej gminy wyznaniowej w Lesku w okresie międzywojennym opowiadała mgr Joanna Potaczek, a dr Edyta Gawron podjęła temat dotyczący życia elit żydowskich w sztetlach na przykładzie Włoszczowy. Karol Becker przedstawił trzy nurty kulturowe Żydów na ziemiach polskich do 1939 r. Tematem dotyczącym stanowiska ziemian wobec zagłady Żydów na terenie dystryktu radomskiego w latach 1939 – 1942, zajął się dr hab. Jerzy Gapys. Konferencja zakończyła dyskusja, pytania i odpowiedzi na nurtujące słuchaczy pytania.

O godzinie 17.00 w foyer Chmielnickiego Centrum Kultury otwarto wystawę obrazów olejnych Jacka Frąckiewicza i wycinanek żydowskich Ilony Kotaszewskiej. Gospodarzami wieczoru byli Beata Misztal i Tomasz Biernacki, którzy z wdziękiem, profesjonalnie, w języku polskim i angielskim, poprowadzili trwającą ponad dwie godziny Galę. Ciepłe słowa powitania skierowali do niemal dwustuosobowej widowni, wśród której znaleźli się zaproszeni goście: wiceambasador Izraela w Polsce – Nadav Eshcar, ks. biskup Kazimierz Gurda, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach – Jacek Semaniak, starosta kielecki Zdzisław Wrzałka, dyrektor Departamentu PEKSiT UM w Kielcach – Jacek Kowalczyk, goście z Izraela i innych państw. Władze samorządowe gminy Chmielnik reprezentowali Marianna Wira przewodnicząca RM Chmielnik oraz burmistrz Jarosław Zatorski. Pięknym wstępem do ciekawie zapowiadającego się wieczoru był występ zespołu tanecznego „Kamena” działającego w Domu Kultury w Chmielniku. Uczennice Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego, podopieczne choreografa Iwony Olech, z wdziękiem i swobodą zatańczyły kilka tańców inspirowanych muzyką żydowską. Tym razem wykorzystano utwory muzyczne z repertuaru zespołu „Chmielnikers”. Kolejnym punktem programu był świetny występ polskiej piosenkarki Danuty Stankiewicz, której na fortepianie akompaniował Michał Salamon. Artystka zauroczyła publiczność, która nie szczędziła jej długo niemilkających oklasków. Po części artystycznej przyszła pora na część oficjalną. Na scenie ukazali się Marianna Wira i Jarosław Zatorski, którzy w miłych słowach powitali wszystkich obecnych w sali widowiskowej, szczególnie miłe słowa kierując do gości z zagranicy. – „Pozdrawiam obecnych na sali gości, poznaję wśród widowni znajome twarze i zadaję sobie w duchu pytanie, dywagował burmistrz – Jakie związki łączą ze sobą panów: Antoniego Żala ze Szczecina, Jacka z Siemianowic Śląskich, Józefa z Wrocławia, Jerzego z Pińczowa, Artura z Kielc, Mayera Małego i Mayera Starke z Izraela, Mirosława Kotoka z Meksyku? Odpowiedź wydaje mi się prosta. Łączy na jedno. Wszyscy kochamy Chmielnik, a w szczególności Spotkania z Kulturą Żydowską. Dzisiejszy wieczór mieliśmy spędzić w wyremontowanej Synagodze, gdzie przy blasku szklanej bimy, jedynej takiej w świecie, mieliśmy podziwiać naszych artystów i radować się z otwarcia Muzeum. Z przyczyn od nas niezależnych, otwarcie Ośrodka Muzealno – Edukacyjnego odbędzie się w innym terminie. Chciałbym jednak, już dziś podziękować ludziom, którzy zasłużyli się przy tworzeniu muzeum oraz wspierali nas podczas organizowania kolejnych Spotkań z Kulturą Żydowską”. Po tych słowach, płaskorzeźbami, wykonanymi techniką laserową, w płytkach szkła, tego samego, z którego wykonano bimę, wyróżnieni zostali: Jerzy Znojek – Muzeum Regionalne w Pińczowie, za fachowe wsparcie organizacji „Spotkań” i wielką życzliwość dla powstającego Ośrodka Muzealno – Edukacyjnego „Świętokrzyski Sztetl”. Wśród wyróżnionych instytucji znalazło się Chmielnickie Centrum Kultury, reprezentowane przez Włodzimierza Marchewkę, Małgorzatę Gładyszewską i Ewę Wawrzyk. Na ich ręce burmistrz złożył serdeczne podziękowania za wsparcie utworzenia OEM i dodał – „Wasza kilkunastoletnia praca przy organizacji Spotkań z Kulturą Żydowską, a także bieżąca działalność bibliotek i Domu Kultury okazała się bezcenna przy realizacji całego projektu”. W imieniu Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku wyróżnienie za kilkunastoletni trud wspierania „Spotkań” odebrali: dyr. Hieronim Górski i jego zastępca Anna Bednarek. Za trud wsparcia edukacyjnego i kulturalnego „Spotkań”, projektu odbudowy cmentarza żydowskiego, prowadzenia zespołu tańca żydowskiego oraz wsparcie w utworzeniu OEM w budynku byłej synagogi w imieniu Gimnazjum im.





gen. Kazimierza Tańskiego odebrali: dyr. Aleksander Bracisiewicz i jego z-ca Justyna Zamojska. Wyróżnienia dla Parafii Rzymskokatolickiej pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Chmielniku odebrał ks. kanonik, proboszcz parafii, dziekan dekanatu Chmielnik – Franciszek Siarek. Wręczając wyróżnienia, Jarosław Zatorski powiedział – „W imieniu samorządu gminy Chmielnik składamy na ręce księdza proboszcza najserdeczniejsze podziękowania za wieloletnią współpracę przy organizacji Spotkań z Kulturą Żydowską w Chmielniku, zaangażowanie w proces propagowania idei poznania polsko – żydowskiej przeszłości naszego miasta oraz wspierania idei wzajemnego zrozumienia i szacunku w duchu nauk błogosławionego Jana Pawła II”. Redaktor Magdalena Smożewska – Wójcikiewicz, przyjmując wyróżnienie usłyszała słowa – „W imieniu samorządu gminy Chmielnik składamy pani serdeczne podziękowania za kilkunastoletnią promocję, na antenie Polskiego Radia Kielce, Spotkań z Kulturą Żydowską oraz wielką życzliwość i wsparcie dla powstania Ośrodka Edukacyjno – Muzealnego „Świętokrzyski sztetl”. Beata Miszta, kierownik artystyczny zespołu „Chmielnikers” otrzymała wyróżnienie i podziękowania dla całego zespołu, za promowanie Chmielnika oraz idei, które chcemy promować w Polsce i za granicą. Za wieloletnią, stałą i niezwykle twórczą pracę w dziele „odkurzania” wspólnej polsko – żydowskiej przeszłości Chmielnika oraz propagowanie idei zrozumienia i tolerancji – wyróżniono Marię Rogalę Żak i Stanisława Żaka. Marek Maciągowski, Władysław Markulis, Jan Główka i Mirosław Nizio otrzymali podziękowania za okazaną pomoc w realizacji projektu pn. „Adaptacja synagogi w Chmielniku na OEM „Świętokrzyski sztetl”. W imieniu Adama Jarubasa – marszałka Województwa Świętokrzyskiego, wyróżnienie odebrał Jacek Kowalczyk – dyrektor DPEKSiT UM WŚ w Kielcach. W uzasadnieniu wyróżnienia widnieje – „W imieniu samorządu gminy Chmielnik składamy na pana ręce gorące podziękowania za wsparcie finansowe, poprzez Regionalny Program Operacyjny Województwa Świętokrzyskiego, projektu adaptacji byłej synagogi na Ośrodek Edukacyjno – Muzealny „Świętokrzyski sztetl” w Chmielniku. Jesteśmy przekonani, że wspólny wysiłek przyniesie efekt lepszego poznania wspólnej przeszłości Polaków i Żydów, a Ośrodek będzie miejscem propagowania idei porozumienia i tolerancji międzyludzkiej. Płaskorzeźby z bimą otrzymali także goście z Izraela - Rami Kalisz, Danny Kalisz, Majer Mały i jego syn Józef. Płaskorzeźby synagogi, wykonane przez kieleckiego artystę rzeźbiarza otrzymali: prof. dr hab. Jacek Semaniak – rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, prof. dr hab. Mieczysław Adamczyk – prezydent Wszechnicy Świętokrzyskiej (w jego imieniu gawerton odebrał dr Andrzej Rembalski, Zdzisław Wrzałka – starosta kielecki, Nadaw Eshcar – wiceambasador Izraela w Polsce, ks. biskup pomocniczy diecezji kieleckiej Kazimierz Gurda. Wręczając gawerton Jego Ekscelencji, burmistrz Jarosław Zatorski mówił – Każde z jedenastu Spotkań z Kulturą Żydowską, rozpoczyna się Mszą świętą w kościele parafialnym. Dziś, składamy na ręce księdza biskupa, serdeczne podziękowanie za to, że na każdej z tych uroczystości był wybitny przedstawiciel duchowieństwa, mający bardzo wiele do powiedzenia na temat relacji polsko – żydowskich. Dziękujemy z całego serca, ponieważ było by nam naprawdę trudno zorganizować i przeprowadzić kolejne „Spotkania”, gdyby nie wsparcie ze strony Kościoła. Ks. biskup, dziękując za otrzymane wyróżnienie powiedział – Bardzo dziękuję za zaproszenie mnie na tak ważne i piękne spotkanie. Wyrażam swoją radość z tego, że Chmielnik stał się w pewnym sensie Centrum Kultury Żydowskiej. W tym niewielkim miasteczku można poznawać przeszłość, dzięki temu dziełu, które zostało podjęte i które w najbliższej przyszłości zostanie ukończone

(Ośrodek Edukacyjno – Muzealny -przyp. WK). Kultura jest wytworem ludzkiego ducha. Zarówno kultura żydowska, jak i kultura chrześcijańska, mają swoje źródło w Bożym Słowie. To jest czymś wspólnym, zarówno dla wyznawców judaizmu, jak również dla wyznawców chrześcijaństwa. Jestem przekonany o tym, że dzięki lepszej znajomości kultury żydowskiej, zakorzenionej w Tym, który jest Stwórcą wszystkiego, my chrześcijanie, możemy lepiej rozumieć i poznawać nasze wspólne korzenie oraz jedność i wiarę w Boga. Dziękuję za wszystko to, co do tej pory dokonało się w Chmielniku oraz za to, co będzie się działo tutaj w przyszłości... Odczytano list Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w którym Bogdan Zdrojewski wyraża uznanie i składa gratulacje z okazji czerwcowego wydarzenia w Chmielniku... Zbliżał się moment nadania imienia dla nowopowstałego muzeum. Rozległy się słowa burmistrza Jarosława Zatorskiego, który mówił – Majer Mały. Bez tego człowieka, to wszystko co uczyniliśmy do tej pory, nie miałyby szansy powodzenia. Musiała być łączność pomiędzy światem, który odszedł w momencie Zagłady i światem współczesnym. Majer Mały urodził się w 1920 r. w Chmielniku. Tutaj spędził dzieciństwo i młodość angażując się w działania społeczne i kulturalne. W 1939 r. jako żołnierz Wojska Polskiego, po kampanii wrześniowej, znalazł się w Związku Radzieckim, gdzie przebywał w obozach pracy. W 1944 r. wstąpił do II Armii Wojska Polskiego, z którą przeszedł cały szlak bojowy. Po wojnie znalazł się w obozie internowania w Wałbrzychu, skąd wyjechał na Cypr a następnie do Palestyny. Z jego 28 osobowej rodziny w czasie wojny zginęło 25 osób. Ożenił się z Gucią Płócienniki. Jest ojcem 3 synów, z których najstarszy Józef, jest profesorem Uniwersytetu w Tel Awiwie. Średni syn jest lekarzem, a najmłodszy biznesmem. Od 2001 r. jest stale obecny w Chmielniku, poprzez kontakty bezpośrednie i korespondencję. Każdego roku młodzież z Chmielnika spotyka się z Majerem Małym w jego domu w kibucu Jakum koło Tel Awiwu. To dzięki niemu zostały nawiązane kontakty ze środowiskiem żydowskim mającym związek z naszym miastem. Jego pracowitość i sumienność a szczególnie umiłowanie Chmielnika może być przykładem dla innych. W 2008 r. w Chmielniku, Ewa Junczyk – Ziomecka – sekretarz Stanu Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, w imieniu Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, odznaczyła Majera Małego Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. Po tych słowach, zgodnie z uchwałą nr XXX/2666/2013 Rady Miejskiej w Chmielniku z dnia 23 maja 2013 r. Ośrodkowi Edukacyjno – Muzealnemu „Świątokrzyski sztetl” nadano imię Majera Małego. Akt nadania imienia wręczyła przewodnicząca Rady Miejskiej w Chmielniku Marianna Wira. Przedstawiciele chmielnickiej młodzieży wręczyli dostojnemu gościowi kamień z kamieniołomu Suchowola, stanowiący pamiątkę i okruh ziemi rodzinnej. Wzruszony Majer Mały, trzymając kamień w wyciągniętej dłoni mówi – „Panie Burmistrzu! Dostojni Goście! Mieszkańcy miasta Chmielnik!. Był przed laty w Chmielniku duży dom modlitwy. Przez setki lat ludzie przychodzili do tego domu, aby się modlić. Dziś po wielu latach modlitwa z powrotem wraca w to miejsce. Dlatego, że modlitwa, we wszystkich językach świata, nie zna granic państw. Wszyscy ludzie dobrej woli modlą się o lepszą przyszłość. Pamiętamy wszystko. Jedno z naszych przykazań brzmi: „Pamiętaj kto był za tobą i kto był przeciwko tobie. Przypomniałem sobie opowiadanie z Talmudu. Wielkiego filozofa żydowskiego Majmonidesa zapytano. Co będzie, kiedy Mesjasz przybędzie wybawić żydowski naród?. Majmonides odpowiedział – Nic się na świecie nie zmieni! Odmienią się jedynie ludzkie serca. Nie będzie więcej wojny i nienawiści. Zapanuje pokój między ludźmi. Nie wiemy kiedy Mesjasz przyjdzie, ale zawsze trzeba czekać, bo to jest





pewna idea. To jest jakieś dążenie... Wyobrażam sobie, że wszyscy dostojni goście wyrażają, wspólnie ze mną tę nadzieję, że ludzie dojdą kiedyś do przekonania, że tylko pokój powinien panować między ludźmi. Duch ludzki nie zna granic, nie jest w stanie ograniczyć go ani język ani religia. Nienawiść bywa jednak czasem sprytniejsza. Niektórzy chcieliby nienawiść rozpowszechnić. Wielu jednak pragnie tego, aby pielęgnować porozumienie i przyjaźń między ludźmi i narodami... W Panu Burmistrzu upatruję człowieka, który potrafi pielęgnować wszystko to, co najlepsze. Przyjeżdżam do Chmielnika już od dziesięciu lat i zawsze zastanawiam się, skąd burmistrz Zatorski czerpie tyle energii, wznosząc nowe ideały... Spodziewam się, że kiedyś zatriumfuje idea Mesjasza i na świecie zapanuje pokój. Uważam, że w Chmielniku mam wielu przyjaciół. Nie znam wszystkich, ale widzę wokół siebie pogodne, życzliwie uśmiechnięte twarze. Widzę gościnność tego miasta i wielkie dzieło budowy porozumienia, tworzone przez burmistrza i podobnych mu ludzi. Kończąc powiem jeszcze tylko jedno zdanie. Niech Pan Bóg dopomoże mieszkańcom Chmielnika. Następnie, v-ce Ambasador Izraela w Polsce Nadav Eshcar wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym mówił – Panie Marszałku, Panie Starosto, Panie Burmistrzu, ks. Biskupie, szanowni goście i mieszkańcy Chmielnika. Jestem bardzo wzruszony, stojąc tu w Chmielniku w towarzystwie członków mojej rodziny, przybyłych z Izraela, znanych Wam Majera Małego i jego syna Józefa. Jesteśmy takimi samymi chmielnicznymi jak Wy... (pełny tekst na dalszych stronach tego numeru). Kulminacyjnym momentem sobotnich wydarzeń 15 czerwca 2013 r., było odsłonięcie przez Majera Małego i burmistrza Jarosława Zatorskiego tablicy, na murze synagogi, z napisem - Ośrodek Edukacyjno – Muzealny „Świętokrzyski Sztetl” im. Majera Małego. Ostatnim akordem tego dnia, stał się niepowtarzalny koncert klezmera Leopolda Kozłowskiego i Kamili Klimczak występujących wewnątrz unikatowej szklanej bimy. Kiedy umilkły dźwięki muzyki oraz owacja, jaką zgotowano artystom, rozpoczęło się zwiedzanie odnowionej synagogi.

Dzień trzeci, XI Spotkań z Kulturą Żydowską, w niedzielę 16 czerwca rozpoczął się o godzinie 11.00 modlitwą kadisz, odmówioną z udziałem rabina Izaaka Horowitza z Krakowa, na żydowskim cmentarzu przy ulicy Mruczej. W uroczystości, wspólnie z gośćmi i samorządowcami z Chmielnika uczestniczyła wojewoda świętokrzyski Bożentyna Pałka – Koruba. W samo południe, w kościele parafialnym pw. Niepokalanego poczęcia NMP rozpoczęła się uroczysta Msza święta koncelebrowana przez księży: Franciszka Siarka – proboszcza parafii Chmielnik, Jeszka Stańczewskiego – proboszcza parafii Piotrkowice, wikariusza Grzegorza Nowakowskiego, pod przewodnictwem ks. prof. Marcina Kowalskiego z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Modlitwne intencje wznosili harcerze, a Słowo Boże czytał Majer Mały. W okolicznościowej homilii ks. Marcin Kowalski mówił m.in. – W te piękne czerwcowe dni gromadzimy się w Chmielniku, jako bracia i dzieci jednego Boga. Od wielu lat podejmując dialog międzykulturowy i religijny, pomiędzy tymi którzy przed laty tworzyli historię tego miasta i tymi, którzy tworzą ją dzisiaj. Gromadzimy się w tej świątyni, jako wspólnota, która modli się do jednego Boga... Św. Paweł pisał – „Aby Kościół był pełny, potrzeba w nim judeochrześcijan, naszych braci Żydów i chrześcijan, razem bowiem tworzymy Rodzinę Bożą”. Wspólnota, jaka tworzymy dziś, to obraz Kościoła, jaki chciałby widzieć Pan Bóg. Stwórca Wszechświata na pewnym etapie dziejów pomyślał o tym i zaplanował to, że w tej ziemi, która jest naszą Ojczyzną, w Polsce, zamieszkają ze sobą dwa narody Polacy i Żydzi... W pewnym mo-

mencie historii Bóg zatrzymał się tutaj. Zamieszkał w naszym kraju wędrując ze swoim ludem... Nasze wspólne życie w tej ziemi, bardzo ubogaciło nasze narody, kulturą, muzyką, religijnością i mistycyzmem... We wzajemnych relacjach było także mnóstwo bólu, nie do końca zresztą, zawinionego przez nas. Dotykały nas rozmaite kataklizmy, wojny i konflikty... Dzisiejsze Słowo Boże oraz Spotkania z Kulturą Żydowską, organizowane już po raz jedenasty, mówią nam o tym, że dialog i zbliżenie jest możliwe nawet jeżeli historia jest czasem dramatyczna i trudna. Zbliżenie jest możliwe i potrzebne, ponieważ wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Boga. Im bliżej Niego jesteśmy, tym bardziej stajemy się braćmi i siostrami dla siebie... (skrót pochodzi od redakcji). Po nabożeństwie w kościele i koncercie muzyki poważnej w wykonaniu zespołu Artura Jaronia oraz Kamili Klimaczak i Leopolda Kozłowskiego, który po raz pierwszy wykonał utwór pt. "Szalom Chmielnik", przed Drzewem Pamięci wmurowanym w fasadę synagogi, przy akompaniamencie pieśni „Szalom alehem”, śpiewanej przez 5. Artystyczną Drużynę Harcerską, kwiaty złożyli: burmistrz Chmielnika Jarosław Zatorski, Majer Mały, przewodnicząca Rady Miejskiej w Chmielniku Marianna Wira. Wojewoda Świętokrzyski Bożentyna Pałka – Koruba i Leopold Kozłowski. Henryk Milcarz – prezes Wodociągów Kieleckich, poseł na Sejm V i VI kadencji, Szymon Jarzyna, Ryszard Barwinek – reprezentujący Powiat Kielecki. Wójt Szydłowa – Jan Klamczyński, skarbnik gminy Szydłów – Alicja Kłoniczka, Agnieszka Stachuczy – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Szydłowie. Przedstawiciele Towarzystwa Społeczno – Kulturalnego Żydów Oddział w Krakowie Jerzy Wątroba, Maria Wójcik – Jankowska, Robert Gajek – przedstawiciele Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Kielcach. Delegacja Rady Miasta Siemianowice Śląskie z przewodniczącym Rady Adamem Cebulą. Grażyna Szkonter – przewodnicząca Kieleckiego Oddziału Ogólnopolskiego Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” Antoni Żal ze Szczecina – w imieniu swoim oraz rodziny Gutmanów i Ledermanów. Zabierając głos Bożentyna Pałka – Koruba mówiła – Sądzę, że będę wyrazić myśli wielu z Was. Dziękuję za to, że kolejny raz możemy spotkać się tutaj, przed synagogą. Rozmawiać ze sobą tak, jak powinni czynić to rozumiejący siebie nawzajem ludzie. Gromadzimy się tutaj, aby radośnie świętować dzisiejsze wydarzenie. Pamiętajmy o tym, że Chmielnik stał się miejscem, w którym dobro porozumienia jest największe i najważniejsze. Nie potrzebuje ono traktatów i fleszy. Tutaj wszystko dzieje się naturalnie i spontanicznie. Życzę wszystkim, aby z każdym rokiem powiększało się grono przyjaciół. Niech towarzyszy nam połączenie serc, duszy i umysłów oraz, która w Chmielniku zawsze była obecna. Składam podziękowania na ręce burmistrza Jarosława Zatorskiego i całego samorządu, za to wszystko co do tej pory w ostatnich kilkunastu latach wydarzyło się w tym mieście. Po ceremonii przed Drzewem Pamięci i zwiedzeniu synagogi, gdzie podziw budziła szklana bima, goście udali się w kierunku sceny na Rynku, gdzie za chwilę miała rozpocząć się artystyczna część trzeciego dnia Spotkań. Przy zbiegu ulic Sienkiewicza i Wspólnej grała kapela klezmerska, a uliczki wypełniły kramy i stoiska zamieniając Chmielnik w najprawdziwszy sztetl. Serwowano najprzeróżniejsze potrawy kuchni żydowskiej. Gminny Ośrodek Kultury w Lelowie zachęcał m.in. czulentem, ciasteczkami Racheli, sernikiem i jabłecznikiem. Jadwiga Wesołowska i towarzyszące jej nauczycielki zapraszały do straganu pełnego świeżych owoców i nowalijek. Zachwycały tzw. żywe obrazy przygotowane przez dzieci z kółka „Chederek” prowadzonego przez OEM „Świętokrzyski sztetl”. Przyciągała uwagę „Pomarańczarka” inspirowana obrazem Aleksandra Gierymskiego i „Krawiec” Maxa Hanemana. Przy kramie Środowiskowego Domu Po-

mocy w Chmielniku, częstowano chałką i bułką. Można było nabyć publikacje i pamiątki, udostępnione w dużym wyborze przez Miejsko – Gminną Bibliotekę Publiczną w Chmielniku. Swoje stoisko eksponował obok Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach. Gospodynie ze Śładkowa Małego serwowały pierogi z kapustą i grzybami, pierogi z miętą lub kaszą gryczaną, kapuśniak i inne specjały. Podobnie było przy kramikach urządzonych przez gospodynie z Celin, Suliszowa i Grabowca. Kolorytu dodawały wyeksponowane prace plastyczne uczniów Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego i Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego oraz obrazy olejne Marii Jasińskiej i Leszka Wawrzyka – artystów malarzy. Tradycyjnie, najwięcej miejsca zajmowało stanowisko Jadwigi i Krzysztofa Michalskich, eksponujących rękodzieło z drewna i wikliny. Piekarnia Ryszarda Czerwińskiego obwarowała kramami róg Rynku i ul. Sienkiewicza. Wdzięczne gimnazjalistki zachęcały do skosztowania m.in. żydowskiej macy, chlebków wypieczonych tradycyjną metodą, słodkich bułek, ciasta makowego, rogalików, bułek czosnkowych i cebulowych. Dzieci oblegały garniarza Ryszarda Arkuszyńskiego, który z kęsów gliny, na ich oczach, wprawnymi rękoma „wyczarowywał” dzbanuszki, garnuszki, flakoniki itp. Cieszyły rozłożone na straganowych ladach: krzyżkowe hafty, kwiaty z bibuły, perły żelowe, stara porcelana oraz biżuteria artystyczna. Sławomir Hetmańczyk z Kielc oferował antyki, ciekawie opowiadając o każdym, niekiedy rzadkim eksponacie. Oblegane było stoisko, na którym Wojciech Kuzia z Chmielnika, właściciel pracowni autorskiej „Candela”, eksponował i oferował przepiękne dekoracyjne, ręcznie rzeźbione świece. Firma „Natura” wystawiła wyroby z siana, języki, grzybki, skrzaty i in. Na stoisku „Merkado” można było nabyć rękodzieło orientalne, a tuż obok korale, szkło weneckie i minerały. Artysta plastyk, Mieczysław Miernik z Kielc oferował aniołki malowane akrylem, zaś Galeria „Manufaktura” zachwycała barwnymi, ręcznie wykonanymi witrażami, kamieniami półszlachetnymi, krzemieniem pasiastym, ręcznie malowanymi jedwabnymi szalami. Wszystko to mieniło się w oczach, zachęcało do oglądania, lecz prowadzący imprezę nawoływał przed scenę, gdzie od kilkudziesięciu minut trwał V Młodzieżowy Konkurs Piosenki Żydowskiej. Po jego zakończeniu widzów bawił zespół „Chmielnikers” oraz kabaret „Hola – Hola”. W tym czasie, pod przewodnictwem Leopolda Kozłowskiego, obradowało Jury Konkursu, które postanowiło przyznać pierwszą nagrodę Patrycji Michalskiej z Chmielnika za brawurowe wykonanie piosenki „Sha Sztitl”. Drugie miejsce zajęła Agnieszka Piekarska z Chmielnika, za piosenkę „Oj, mamo”. Trzecie, Paulina Ciechanowska, która zaśpiewała piosenkę „Meshuge”. Dwa równorzędne czwarte miejsca jury przyznało Mateuszowi Woźniakowi za piosenkę „Preludium wiosenne” oraz Mateuszowi Chabikowi, za utwór „Chmielowy Herb”. Na słowa uznania zasłużyły młode wokalistki: Eliza Matyjank z Grabowca, Kasia Szczepańska, Izabela Zając ze Zrecza Chałupczańskiego, Kinga Łapot z Małogoszczy, Wiktoria Misztal w Grabowca, Wiktoria Mięsiak z Małogoszczy, Justyna Kwiatkowska z Celin. Wręczono również nagrody i wyróżnienia uczestnikom konkursu tematycznego „Nasi sąsiedzi Żydzi” – (informacja na kolejnych stronach tego numeru). Prawdziwą furorę zrobił zespół taneczny „Kamena” z Gimnazjum w Chmielniku, który wykonał tańce inspirowane muzyką żydowską w choreografii, nauczycielki Iwony Olech. Finałem XI Spotkań z Kulturą Żydowską był koncert zespołu Bydgoszcz Klezmer Band.

Tekst: Waldemar Kwiatkowski
Zdjęcia: Jarosław Banasik, Andrzej Pęczalski,
Waldemar Kwiatkowski



Przemówienie**Nadava Eshcara****(Wiceambasadora Ambasady
Izraela w Warszawie)****wyłoszone w Chmielniku,
15 czerwca 2013 r.**

Panie Marszałku, Panie Starosto, Panie Burmistrzu, Ks. Biskupie, szanowni goście i mieszkańcy miasta Chmielnika.

Jestem bardzo wzruszony, stojąc tu w Chmielniku w towarzystwie członków mojej rodziny, przybyłych z Izraela, znanych Wam Majera Małego i jego syna Józefa. Jesteśmy takimi samymi chmielniczanie jak i Wy. W tym miejscu znajdują się nasze korzenie, jak i korzenie wielu spośród Was.

Zaraz staniemy w miejscu, gdzie kiedyś, nie aż tak dawno, wznosił się budynek Synagogi Miejskiej. W murach jej przez wiele setek lat gromadzili się nasi ojcowie, aby połączyć się z Bogiem i wznosić ku niemu modlitwy, swoje prośby i problemy. To właśnie tu spotykali się z członkami społeczności – waszymi sąsiadami i przyjaciółmi.

Radowali się tu i smucili, innymi słowy mieszkali tu i żyli.

Historia tego miejsca jest również i waszą historią.

Historia tego miejsca jest moją i naszą historią.

Historia wasza i nasza jest jedna.

Wzajemne relacje polsko-żydowskie przez setki lat były złożone. Znany izraelski pisarz Amos Oz określił je mianem „niełatwych związków małżeńskich”.

W przededniu wybuchu II wojny światowej mieszkało w Chmielniku 10 tysięcy Żydów. Większość z nich została zamordowana przez niemieckich nazistów. W ciągu zaledwie kilku godzin zniknęła z powierzchni ziemi tętniąca życiem żydowska społeczność tego niewielkiego miasteczka, stanowiąca większość ogółu mieszkańców. Dzieci i starcy, kobiety i mężczyźni zostali w nieludzki sposób wysłani na śmierć. Dziś nie pozostał z nich nikt. Żydzi stali się mglistym wspomnieniem.

Otwarcie w dniu dzisiejszym tego ważnego muzeum, w tym samym miejscu, gdzie kiedyś stała synagoga, upamiętnia dawnych żydowskich mieszkańców miasta. Muzeum to umożliwi poznanie niedalekiej historii tego miejsca i upamiętnienie zmarłych.

Szanowny Panie Burmistrzu,

Jestem pełen uznania, iż mieszkańcy miasta, na którego czele Pan stoi, korzystając ze wsparcia województwa Świętokrzyskiego, dostrzegają wyjątkowość żydowskiej kultury, która rozkwitła tu i miała olbrzymi wkład w dzieje Polski. Wierzę, że podobnie jak ja, odczuwacie tę pustkę, jaka powstała tu po barbarzyńskim zamordowaniu Żydów.

Dla mnie i dla mojej rodziny projekt ten symbolizuje kontynuację. Gotowość ze strony Polaków i Żydów, aby kroczyć razem ku lepszej przyszłości i bliskiej współpracy zbudowanej na wspólnej przeszłości.

W imieniu Państwa Izrael pragnę uczcić otwarcie „Świętokrzyskiego Sztetla”. Jestem przekonany, iż muzeum to będzie nie tylko obiektem przyciągającym mieszkańców województwa oraz polskich i zagranicznych turystów, lecz również stanowić będzie prawdziwy pomost między Polakami a Żydami.

RZECZPOSPOLITA POLSKA
Minister Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
Bogdan Zdrojewski

Z prawdziwym zainteresowaniem śledziłem informacje dotyczące realizacji projektu mającego na celu przywrócenie pamięci o świętokrzyskich Żydach. Trudno doprawdy o lepsze miejsce dla oddania hołdu tysiącom mieszkańców województwa świętokrzyskiego, których niemiecka nazistowska machina śmierci pozbawiła prawa do życia. Dziś Chmielnik, przed II wojną światową jeden z najliczniejszych sztetli w Świętokrzyskiem, upomina się o pamięć o swoich mieszkańcach zamordowanych przez zbrodniczy system.

Przedsięwzięcie, które rozpoczęło się 5 lat temu, koncentruje się jednak przede wszystkim na czasie przed zagładą. Dzięki zastosowanym nowoczesnym rozwiązaniom technicznym, będziemy mogli przenieść się na chwilę do ruchliwego, tętniącego gwarem żydowskiego miasteczka i „dotknąć” sąsiedzkiego życia dwóch narodów – Polaków i Żydów – obywateli Rzeczypospolitej.

Dzisiejsza uroczystość otwarcia Ośrodka Edukacyjno – Muzealnego „Świętokrzyski Sztetl” to także początek pełnej wyzwań działalności kulturalnej, której szczególnie ważnym elementem będzie edukacja. Jestem przekonany, że już wkrótce Ośrodek w Chmielniku będzie jednym z najważniejszych centrów promocji tradycji żydowskiej i wiedzy o naszej wspólnej przeszłości.

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim, którzy włączyli się w to ważne zarówno dla województwa świętokrzyskiego, jak i dla całego kraju przedsięwzięcie. Wasze zaangażowanie jest świadectwem, tego, że obywatele dzisiejszej Rzeczypospolitej dobrze rozumieją, iż tylko przez dbałość o pamięć można świadomie budować, respektującą prawa każdego człowieka przyszłość.

Warszawa, 15 czerwca 2013 r.

Do uczestników uroczystości
Otwarcia Ośrodka Edukacyjno – Muzealnego
„Świętokrzyski Sztetl” w Chmielniku



KLASZTOR KARMELITÓW BOSYCH
O. Szczepan T. Praškiewicz OCD
Przeor Klasztoru Karmelitów Bosych
ul. Świątoska 14; 20-082 Lublin
tel. (81) 532 02 44, kom. 797 907 165
szczpn@gmail.com
www.karmel.lublin.pl

Sz. P. Burmistrz
Jarosław Zatorski
CHMIELNIK

Szanowny Panie Burmistrzu,

dziękuję za zaproszenie na tegoroczne, jedenaste już Spotkania z Kulturą Żydowską, poprzedzone Konferencją Naukową zorganizowaną wspólnie z Instytutem Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach pt. „Życie codzienne społeczności żydowskiej na ziemiach polskich do 1942 roku”.

Nie mogąc przybyć na te podniosłe chwile do Chmielnika, składam Panu Burmistrzowi, jako ich pomysłodawcy, moje szczerze gratulacje i zapewniam o duchowej łączności.

Cieszę się, że w program Spotkań wpisane zostały akcenty religijne, tj. Kadisz na cmentarzu żydowskim przy ul. Mruczej i Eucharystia w chmielnickim kościele parafialnym. Niech ta modlitwa sprawi, aby pokój – biblijny szalom, przepowiadany przez proroków i mędrców Izraela i ogłaszany światu przez aniołów nad betlejemską grotą w dniu narodzin Mesjasza, stał się udziałem wszystkich mieszkańców ziemi!

Życzę, aby Spotkania przebiegły w spokoju i radości, z pożytkiem dla wszystkich; by służyły do wzajemnego ubogacenia i poszerzenia horyzontów kulturalnych oraz do budowania wspólnego dobra.

Szczęść Boże!

o. dr Szczepan T. Praškiewicz OCD

Lublin, 14 czerwca 2012

Opinie – Komentarze

Stark Meir, dziennikarz z Izraela – Po raz czwarty uczestniczę w Spotkaniach z Kulturą Żydowską. Z każdym rokiem ta impreza wywiera na mnie i na mojej żonie coraz większe wrażenie. Jestem zachwycony tym, że wspomina się tutaj polsko – żydowską historię sprzed lat. Po powrocie do domu opowiadam o tym co, za sprawą burmistrza Zatorskiego i mieszkańców Chmielnika dzieje się w tym miasteczku. Uważam, że nazwanie Ośrodka Edukacyjno – Muzealnego imieniem Majera Małego to bardzo trafna decyzja. Ten człowiek mieszkał tu przed wojną razem ze swoją rodziną. Niemal wszyscy zostali straceni. Majer pozostał jako „żywy pomnik” po tamtej społeczności. Składam wyrazy uznania Radzie Miejskiej, która idąc za propozycją burmistrza Zatorskiego, podjęła uchwałę dotyczącą imienia dla Muzeum. Wieść o powstaniu „Świętokrzyskiego sztetla” już rozniosła się po całym świecie, kierując spojrzenia w kierunku Chmielnika.

Ks. profesor Marcin Kowalski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – Z satysfakcją dostrzegam kolosalne zmiany, jakie zaszły w Chmielniku od czasu kiedy to w latach 2002 – 2003, pełniłem kapłańską posługę w parafii Chmielnik. Przed wszystkim rzuca się w oczy zrewitalizowany Rynek. Nowego uroku nabrała synagoga wraz z najbliższą okolicą, ulicami Wspólną i Sienkiewicza. Widać gołym okiem, że miastem zarządzają dobrzy gospodarze. Już przed dziesięcioma laty o Chmielniku było głośno z powodu organizowanych tutaj kulturaliów związanych z dialogiem chrześcijańsko – żydowskim. Dziś widzę, że ta impreza kulturalna nabiera rozmachu. W uliczkach słyszy się głosy ludzi ze wszystkich stron świata, a na scenie widzi się artystów znanych nie tylko w kraju, ale i za granicą. Podobają mi się relacje pomiędzy burmistrzem Jarosławem Zatorskim i ks. proboszczem Franciszkiem Siarkiem. Przyznaję, że jest to model współpracy, jakiego byśmy sobie życzyli wielu miejscowościach. Od wieków, ludziom którym zależało na budowaniu wspólnoty, starli się współpracować ze sobą. Stosunki pomiędzy UMiG a Parafią Chmielnik są najlepszym przykładem tego, jak na przykład na płaszczyźnie kultury, można wiele zdziałać dla dobra lokalnej społeczności. Książdz dziekan Franciszek Siarek, ze swoją wrażliwością na sprawy kultury i kulturaliów, przybliży Ewangelię w stopniu o wiele większym, niż czyniłby to wyjątkowo z ambony. Będąc blisko ludzi z większym skutkiem głosi wśród nich Słowo Boże.

Mirosław Kotok z Meksyku – W Chmielniku jestem pierwszy raz. O waszym miasteczku dowiedziałem się od znajomych, a swoją wiedzę o nim pogłębiłem dzięki informacjom zawartym w Internecie. Zadziwiło mnie to, w jaki obrazowy sposób chmielniczanie potrafią uczyć swoje dzieci i młodzież, wspólnej historii polsko – żydowskiej. Zostałem bardzo ciepło powitany. Na każdym kroku okazywano mi życzliwość, a miłe słowa i uśmiechy na twarzach rozmówców, bardzo mnie ujęły. Do dziś trudno było mi uwierzyć, z jaką życzliwością traktuje się w Chmielniku swoich żydowskich gości. To naprawdę niebywałe!

Prof. Stanisław Żak z Kielc – Jakie wrażenia wywołało w tym roku z Chmielnika? Otóż z satysfakcją stwierdzam, że tegoroczne Spotkania z Kulturą Żydowską zostały bardzo ubogaczone. Zaowocowała współpraca z Uniwersytetem Jana Kochanowskiego w Kielcach. Odbyła się niezwykle ważna i potrzebna konferencja, na tematy związane z kulturą żydowską. Mogę z całą pewnością powiedzieć, że tegoroczne Spotkania nabrały znacznie poważniejszego charakteru... Duże wrażenie wywarła na mnie odnowiona synagoga i jedyna w świecie szklana bima, zaś koncert Leopolda Kozłowskiego i Kamili Klimczak z „Ody do Chmielnika” i „Memento Moritz”, będące zgrabnym przekształceniem średniowiecznego „Memento...”, które upamiętnia na zawsze prostego szewca z krakowskiego

Kazimierza. Trzecim elementem, który zwrócił moją uwagę, był świetny koncert w Domu Kultury, w którym wystąpili Danuta Stankiewicz i Wojciech Salamon. Pani Danuta dała fenomenalny pokaz swoich wokalnych i aktorskich umiejętności. Artystka, ciekawie dobranym repertuarem i wieczorowym strojem, podkreślała z jak wielką powagą traktuje ten wyjątkowy wieczór. Na wysokości zadania stanął burmistrz Jarosław Zatorski, który, gdy zachodzi potrzeba, potrafi zmienić się w najprawdziwszego showmana. Nawet w „krytycznych” sytuacjach potrafi nie dramatyzować, lecz umiejętnie wybrnąć z określonej sytuacji, błysnąć dowcipem i wiedzą... Nie potrafię opowiedzieć, jakie doznania towarzyszyły mi podczas wręczania miniaturowych „szklanych bim”. Stałem w jednym szeregu z takimi ludźmi jak rektor UJK Jacek Semaniak, ks. bp. Kazimierz Gurda i innymi. To dla mnie prawdziwy zaszczyt i niebywałe wyróżnienie. Za Janem Kochanowskim z Czarnolasu pragnę zawołać pełną piersią: „Serce roście, patrząc na te czasy!”.

Majer Mały z Izraela – Ośrodek Edukacyjno Muzealny „Świętokrzyski Sztetl” nazwano moim imieniem. To rzecz niezwykła! Czuję się bardzo docenionym i wzruszonym zarazem. Zostałem jednym z niewielu ocalałych, spośród dziesięciu tysięcy chmielniczian, zgładzonych podczas Holocaustu, po to, aby dać świadectwo tych strasznych czasów. Czuwała widocznie nade mną Opatrzność Boża, bo inaczej nie potrafię sobie tego wytłumaczyć. Mam w pamięci przedwojenną Polskę! To co się dzieje w Chmielniku nazywam powrotem historii. To najpiękniejszy wzór dla tych, którzy szukają drogi do naśladowania. Spacerując uliczkami miasta spotykam życzliwych mi ludzi. Być może są tacy, którzy nie chcą mnie widzieć, ale patrząc na tłumy w Ryнку i przed synagogą, sędzę, że mało mi życzliwych jest tylko niewielki odsetek. Z całą odpowiedzialnością i przekonaniem oświadczam, że w Chmielniku nie dostrzegłem niczego, co mogłoby świadczyć o negatywnych nastrojach.

Magdalena Smożewska – Wójcikiewicz - redaktor Polskiego Radia Kielce – Dlaczego zdecydowałam się relacjonować dziś wydarzenia rozgrywające się w Chmielniku? – Nie mogło być inaczej, bo przecież z mikrofonem w rękę, towarzyszę Spotkaniom z Kulturą Żydowską od samego początku. Wydaje mi się, że tu jest moje miejsce w tym momencie, tym bardziej, że to co się dokonało w Chmielniku przez te 11 lat, jest rzeczą niespotykaną. Cudowne jest to, że dzieci tańcząc i śpiewając, uczą się a wiedzę o mniejszości żydowskiej zanoszą do swoich rodzinnych domów... Z początku, zapewne nie było łatwo. Jednak z czasem dorośli przekonali się do nowych wartości, propagowanych przez swoje potomstwo. Dziś, obserwując to co dzieje się wśród uliczek widzę, że edukacja przyniosła pozytywne efekty. Rozmawiając z ludźmi, spotykałam się ze szczerymi wyznaniem, pełnych bólu spowodowanego wspomnieniami okrutnych wydarzeń 1942 r.

Janusz Rozborski z Buska-Zdroju – Każdego roku, z przyjemnością uczestniczę w Spotkaniach z Kulturą Żydowską w Chmielniku. Zawsze zabieram ze sobą znakomite wrażenia. Impreza jest bardzo dobrze zorganizowana. Burmistrz Zatorski jest doskonałym organizatorem. Widzę wokół siebie twarze znajomych z Buska -Zdroju. Sędzę, że to co się dzieje na rynku, wcześniej przed synagogą odbierają w sposób podobny, jak ja. Uważam, że Spotkania są jedną z najlepiej przygotowanych imprez, nie tylko w województwie świętokrzyskim. Od lat, działalność kulturalna stoi w Chmielniku na bardzo wysokim poziomie. Dzięki tej czerwcowej imprezie Chmielnik zasłynął zarówno w kraju, jak i na świecie.

Rozmawiał i notował: Waldemar Kwiatkowski

JEDENASTE SPOTKANIE...

Jedenaście lat spotykają się w Chmielniku Żydzi z mieszkańcami miasteczka, aby sobie przypominać bogatą historię wspólnego wysiłku, trudnej pracy, gorliwej modlitwy w synagodze i kościele, a także zabaw, radości, tańców, pieśni, bo tak się dziwnie plecie na tym tu Bożym świecie, że w parze idą narodziny i śmierć, smutek i radość, powaga i zabawa...

Chmielnik był bodaj pierwszy w Polsce, gdzie zorganizowano Spotkania z Kulturą Żydowską. Niektórych razi trochę styl odpustowo-jarmarczny tych spotkań, bo chcieliby tylko przypominać holocaust, getta, Oświęcim, Brzezinkę, mówić o cierpieniach i zagładzie. Myślę, że trzeba o tym wszystkim pamiętać, ale także trzeba budować od nowa to, co zostało zerwane czy przerwane, nawiązywać nowe relacje międzyludzkie i żyć: „trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”, pamiętając o dramatach i tragediach ludzkich dbać o to, aby się więcej nie powtórzyły.

Od pierwszych Spotkań w Chmielniku istnieje ten podwójny aspekt: minione tragedie indywidualne, rodzinne i narodowe dyskretnie przywoływane w klezmerskich piosenkach Zespołu Leopolda Kozłowskiego; poważnie mówi się o tych sprawach w kościele podczas uroczystej Mszy św. w obecności Starszych Braci w wierze.

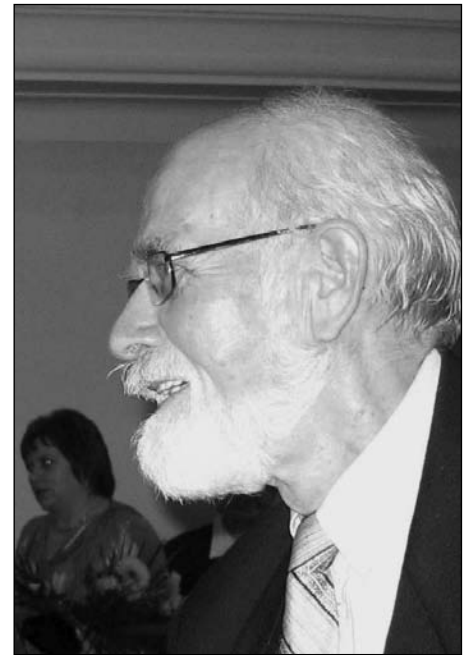
Tym razem wprowadzono do chmielnickich Spotkań nowy segment, mianowicie blok referatów, przygotowany przez Instytut Historii UJK w Kielcach. Był to efekt podpisanej przez p. Burmistrza i p. Rektora umowy o współpracy. W tym bloku zaprezentowano kilkanaście referatów, autorstwa naukowców między innymi: kieleckich, lubelskich (KUL, UMCS), krakowskich (UJ, UP), gdańskich; tradycję sąsiedztwa symbolizują poczęstunki według receptury żydowskiej, przygotowane przez lokalne gospodynie; uczniowie miejscowych szkół przybliżają tańce i piosenki coraz lepiej wykonywane pod kierunkiem nauczycieli chmielnickich szkół. Uczestnik tych spotkań otrzymuje bogate spektrum kultury, a nade wszystko jej ludzki wymiar, obejmujący religię, ekonomię i życie towarzyskie.

Nie doszło do otwarcia Ośrodka Edukacyjno - Muzealnego „Święto-

krzyski Sztetl”, przygotowywanego w starej, bardzo zniszczonej w czasie wojny, synagodze, ale pokazano arcydzieło: już zainstalowaną szklaną „bimę”, w której recital Leopolda Kozłowskiego i Kamili Klimczak zabrzmiał znakomicie i podniósł o kilka stopni rangę tegorocznych Spotkań. Danuta Stankiewicz zaprezentowała świetny recital pod tytułem „Moje Szejtele”, przygotowany i pokazany nie tylko wokalnie lecz także aktorsko.

Natomiast w czasie uroczystej sumy pierwsze czytanie z księgi Ezechiela w wykonaniu Majera Małego zabrzmiało nader podniośle, uroczysto i dramatycznie. Ten fragment: „Ożywienie wysuszonych kości” (Ez, 37,1-14) zapowiada powstanie Izraela: „Synu człowieczy, kości te to cały dom Izraela. Oto mówią oni: Wyszły kości nasze, minęła nadzieja nasza, już po nas. Dlatego prorokuj i mów do nich: tak mówi Jahwe Pan: oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój i wiodę was do kraju Izrael i poznacie, że Ja jestem Jahwe, gdy wasze groby otworzę i z waszych grobów was wydobędę, ludu mój”. Lektor tego tekstu prorokował od ołtarza głosząc nadzieję i wiarę w odrodzenie Narodu Wybranego, w jego wolność i wielkość, które zapowiada Jahwe Pan: „Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli i powiodę was do kraju waszego i poznacie, że Ja, Jahwe, to powiedziałem i wykonam”. Te ostatnie wersety rozszerzają znacznie działanie prorocstwa, które zapowiada odrodzenie moralne, czyli wzrost wewnętrznej potęgi, niezniszczalności, także politycznej. Słuchając Majera miało się wrażenie, że Wielki Prorok przemawia do swego ludu. On wierzył w to, co czytał! To była znakomita i potężna lekcja, jak czytać i jak przyjmować Słowo Jahwe Pana, który zawsze dotrzymuje danej obietnicy.

Słuchając tego czytania, mocnego głosu, zamkniętej w nim ekspresji



przypomniałem sobie jakieś urwane, Mickiewiczowskie wersy: „Na jagodach miał kręgi dziwnego rumieńca / We wzroku, ducha pełnym, błyszczał żar młodzieńca... Mówiąc ciągle szlochał / Żyd poczciwy Ojczyznę jako Polak kochał”.

Potem był jeszcze w kościele koncert muzyki poważnej w wykonaniu, jak zawsze znakomitego, Artura Jaronia (fortepian), który wybrał odpowiednie partytury i teksty oraz Ludmiły Worobec-Witek (skrzypce). Jakże pięknie zabrzmiało Ave Maria Charles'a Gounoda. W muzycznej części w kościele nie zabrakło, rzecz jasna, mistrza Leopolda Kozłowskiego, który Chmielnik uważa za swój kochany Sztetl rodzinny – Pomrzany.

Uczestnicząc w tym wszystkim wyobraziłem sobie zaangażowanie i wykonaną pracę ludzi, którym należy się uznanie i wdzięczność. Zdaję sobie także w pełni sprawę, że mój udział w tej imprezie jest p. burmistrz Jarosław Zatorski, któremu należą się słowa najwyższego uznania.

Stanisław Żak

Formacja taneczna „FLESZ” - występ w Piotrkowicach

Od czerwca 2012 roku działa w Piotrkowicach formacja taneczna „Flesz”. Jej założycielem i instruktorem jest młody 22-latek Adrian Wilman, który jest wolontariuszem w świetlicy wiejskiej w Piotrkowicach. Swoją pasją do tańca zaraził on grupę dzieci i młodzieży. Początkowo było to kilka osób, teraz formacja liczy ich 18. Są to: uczeń szkoły średniej Krystian Grudziński, uczennice gimnazjum: Wiktoria Jeka, Natalia Stawiarz, Dagmara Kapica, Natalia Pietras, Paulina Skóra i Magdalena Maciągowska oraz uczennice ze szkoły podstawowej: Milena Michalska, Klaudia Brela, Julka Borek, Asia Misztal, Zuza Angielska, Amelka Kuranda, Wiktoria Łukawska, Weronika i Dominika Grudzińskie, Ola Ślusarska i Nikola Kowalczyk.

Spotykają się 2, 3 razy w tygodniu i intensywnie ćwiczą. Mają za sobą debiut na dożynkach w Suliszowie, gdzie zadziwili swym występem liczną zgromadzoną publiczność oraz występy z okazji Dnia Kobiet i Święta Polskiej Niezapominajki w Chmielniku.

Od początku założeniem grupy było przygotowanie wielkiego show tanecznego, które zaskoczy widzów. Po intensywnych treningach, w niedzielę 2 czerwca 2013 r. o godz. 18-tej w świetlicy wiejskiej w Piotrkowicach formacja „Flesz” przedstawiła koncert dedykowany mamom i tatom z okazji ich święta oraz wszystkim dzieciom.

Koncert „Born This Way” (tł: Taki się urodziłeś) to dwugodzinne, pełne wrażeń, emocji i tajemnic skrywanych w nas samych show, przybliżające rzeczywisty obraz ludzkiego życia. Podzielone na 5 aktów widowisko pokazało 5 odsłon ludzkiej osobowości:

- 1 akt „XXX” przeniósł nas w przeszłość, do starożytnej Grecji, Rzymu i Egiptu, gdzie zaczyna się cała historia.
- 2 akt „Monster Attack” odkrył naszą ciemną stronę, tą złą i straszną, zmieniającą nas w bestie i potwory.
- 3 akt „Rock and Roll Palace” pokazał oblicze ludzi rockandrollowych, ludzi którzy nie zważają na to jak postrzegają ich inni, choćby ze względu na ubiór, fryzurę czy muzykę, jakiej słuchają.

- 4 akt „Electric Pop” opowiedział o ludziach ulicy: wulgarnych, odpychających, którzy nigdy nie zaznali miłości.
- 5 akt „Born This Way” - zarazem tytuł całego koncertu-, podsumowujący, opowiadał, że nie ważne jaki ktoś jest: ładny czy brzydki, zdrowy czy chory, innego koloru skóry, innej orientacji czy obcokrajowiec - każdy jest człowiekiem zasługującym na szacunek, wsparcie i zrozumienie. To przesłanie całego widowiska!

W tych pięciu odsłonach młodzi tancerze dali z siebie wszystko. Pełne brawury i niezwyklej ekspresji układy zachwyciły swym dopracowaniem i dynamiką. Efekt potęgowała niezwykle gra świateł, która wzmagala emocje. Bardzo licznie zgromadzona publiczność była zachwycona kondycją i umiejętnościami tancerzy; mali widzowie próbowali naśladować grupę a starsi słuchali i patrzyli z niedowierzaniem... W przerwach między aktami, gdy zmieniano scenografię i tancerze się przebierali, publiczność miała okazję posłuchać śpiewu studentek Sylwii i Pauliny Pisarczyk, którym należą się podziękowania za pomoc w organizacji koncertu. Na szczególne podziękowania zasługują również rodzice Adriana, państwo Żaneta i Kazimierz Wilman, którzy przygotowali i z pomocą pracowników świetlicy ustawili niezwyklej dekorację.

Na zakończenie koncertu złożone zostały życzenia dla mam, tatusiów i dzieci a Adrian zapowiedział, że to nie szczyt możliwości grupy i już zaprosił wszystkich na następne widowisko.

Publiczność długo klaskała, wyraźnie wszystkim się podobało więc jeśli ktoś chciałby w jakikolwiek sposób wspomóc grupę przed następnym występem proszony jest o kontakt w świetlicy (tel. :41 3549027). Zdjęcia z występów formacji można zobaczyć na stronie Chmielnickiego Centrum Kultury: www.chckchmielnik.com. Do zobaczenia na następnym show!

B.J.

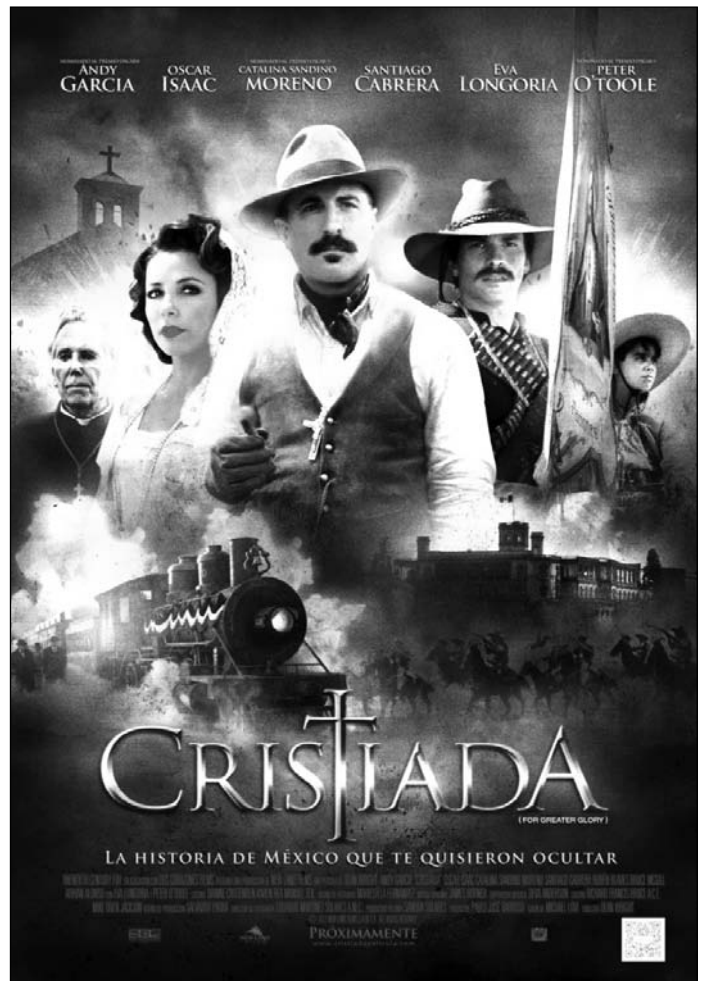




CRISTIADA

W Chmielnickim Centrum Kultury 28 i 29 czerwca odbyła się projekcja filmu CRISTIADA. Film opowiada historię grupy kobiet i mężczyzn, z których każdy zdecydował się na podjęcie największego ryzyka dla dobra swoich rodzin, wiary i przyszłości swojego kraju. Fabuła filmu przybliży skrywane przez lata prawdziwe wydarzenia Powstania Cristeros, które w latach dwudziestych wstrząsnęło dwudziestowieczną Ameryką. Meksykanie ginęli śmiercią męczeńską z okrzykiem VIVA CRISTO REY! Niech Żyje Chrystus Król ! Wielu z nich zostało beatyfikowanych przez Bł. Jana Pawła II i Benedykta XVI. W projekcji filmu wzięło udział 120 osób. Dochód ze sprzedaży biletów został przekazany dystrybucji FT Films. Serdeczne podziękowania składam Dyrektorowi CHCK Panu Włodzimierzowi Marchewce za bezpłatne udostępnienie sali do projekcji filmu, ks.Franciszce Siarkowi, Rycerzom Kolumba, Wspólnocie W Mocy Ducha oraz Panu Mateuszowi Wilczyńskiemu za pomoc realizacji tego przedsięwzięcia.

G. Wesołowski



Konferencja – Walka i Pamięć

Pod przewodnictwem Adama Siwka - Naczelnika Wydziału Krajowego Rady Ochrony Miejsc Pamięci Walk i Męczeństwa, w maju, w ramach konferencji poświęconej problematyce ochrony cmentarzy, kwater i mogił wojennych, województwo świętokrzyskie wizytowała grupa przedstawicieli urzędów wojewódzkich, z całej Polski, odpowiedzialnych za nadzór nad miejscami pamięci narodowej. Delegacji towarzyszyły: Renata Murawska - dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach oraz Grażyna Zachariasz - st. inspektor Wydziału. W dniu 16 maja br. wizytowano Chmielnik. Uczestników konferencji powitał burmistrz Jarosław Zatorski, który wspólnie z towarzyszącym mu Tomaszem Biernackim - dyrektorem Biura Burmistrza, podjął się roli przewodnika po mieście. Pierwszym, zaprezentowanym obiektem był Pomnik Ofiar Katynia na skwerze przy ul. Witosa. Jarosław Zatorski opowiadał o idei towarzyszącej postawieniu w tym miejscu Krzyża Katyńskiego oraz zasadzenia Dęba Pamięci, dla uhonorowania zamordowanego w Charkowie płk. dr Jerzego Nadolskiego. Wrażenie na uczestnikach wywarł mur z surowego kamienia z osadzonym w nim metalowym krzyżem i tablicami upamiętniającymi Funkcjonariuszy Policji Państwowej

II Rzeczypospolitej Polskiej związanych z ziemią chmielnicką, zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 r. w Twerze i Bykowni oraz żołnierzy Wojska Polskiego II RP związanych z ziemią chmielnicką, jeńców Koziełska, Ostaszkowa, Starobielska zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 r. Uwagę zwróciła tablica, odsłonięta 13. IV. 2010 r., poświęcona pamięci Lecha Kaczyńskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz członków delegacji państwowej, którzy zginęli w katastrofie lotniczej w drodze do Katynia w dniu 10 kwietnia 2010 r. Kolejnym miejscem odwiedzionym przez gości był cmentarz żydowski przy ulicy Mruczej. Wszyscy zatrzymali się na kilka chwil przed tablicą informującą o tym, że - Odbudowa żydowskiego cmentarza w Chmielniku, założonego w 1820 r., przeprowadzona została z inicjatywy Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego, za pieniądze przekazane przez rodzinę Kalisz z Hajfy w Izraelu, dla uczczenia krewnych, którzy zginęli w czasie Zagłady. Pochyleno się nad tablicą poświęconą - Pamięci 16 mieszkańców ziemi sędziszowskiej rozstrzelanych w tym miejscu 17 marca 1944 r. przez hitlerowców. Burmistrz wiele czasu poświęcił w tym miejscu, na przedstawienie wzajemnej historii Polaków i Żydów zamieszkujących przedwojenny Chmielnik. Z wielką

znajomością tematu, odpowiadał na pytania i podkreślał, że budowanie wzajemnych relacji pomiędzy obydwojema narodami powinno odbywać się na zasadzie partnerstwa i wspólnej odpowiedzialności zarówno za przeszłość jak i przyszłość. Zwrócił uwagę na to, że tylko dzięki zgodnej współpracy, będzie można na zawsze odmienić, niekorzystny wizerunek Polaka i Żyda, przez dziesięciolecia, niesłusznie utrwalany w ludzkiej świadomości... Po raz kolejny, chwile zadumy towarzyszyły zwiedzającym cmentarz wojenny przy ul. Szydłowskiej. Na wydzielonym w 1918 roku terenie okolonym murem, w usypanym z ziemi kurhanie spoczywa 130 żołnierzy różnych narodowości z okresu I wojny światowej, w tym 35 z armii austro-węgierskiej i 95 z armii rosyjskiej. W kwaterach zbiorowych pochowano 150 żołnierzy polskich z okresu II wojny światowej 1939 - 1945 r. Oprowadzający podkreślił fakt, że z powszechnie znanych przyczyn (zaborcy), w armiach walczących podczas I wojny światowej, po obydwóch stronach frontu, siłą rzeczy stali naprzeciwko siebie, wbrew własnej woli, także Polacy. Podobnie, jak w poprzednio wizytowanych miejscach, również i tutaj zapalono znicze a wartę honorową zaciągnęli harcerze. Zainteresowanie wzbudziło również miejsce przy kaplicy, gdzie znajduje się szereg kamiennych postumentów z tablicami upamiętniającymi niezżyjących Honorowych Obywateli Chmielnika; bpa Edwarda Materskiego, płk. Romana Arendarskiego, Marię Stolzman i Andrzeja Zalewskiego. W Domu Kultury delegatom zaprezentowano spektakl oparty na motywach powieści „Wierna rzeka” Stefana Żeromskiego, przygotowany w ramach obchodów 150 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego, przez uczniów Szkoły Podstawowej im. S. Żeromskiego i Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku. Po przedstawieniu i wspólnym obiedzie zwiedzano rynek, ratusz oraz aktualnie remontowaną synagogę, w której powstanie muzeum multimedialne, upamiętniające wspólną polsko - żydowską



historię Chmielnika. – Urzekł mnie występ waszej młodzieży, mówił ocierający łzę wzruszenia, Wojciech Sobolewski – sekretarz Miejskiego Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci i Męczeństwa w Bydgoszczy. Tak dobrze zrealizowanego przedstawienia nie widziałem do tej pory. Młodzież zagrała swoje role bardzo realistycznie, doskonałym dopełnieniem treści spektaklu, były patriotyczne pieśni zaśpiewane przez harcerski zespół. Jestem pod ogromnym wrażeniem zakończonego przed chwilą widowiska, będącego żywym przykładem patriotyzmu, pielęgnowanego w sercach i umysłach młodego pokolenia chmielniczian... Województwo świętokrzyskie, wspólnie z pozostałymi uczestnikami konferencji, zwiedzam

już trzeci dzień. Jednak to, co zobaczyłem w Chmielniku, przebiło wszystko co zobaczyłem do tej pory. Niezwykle pozytywne wrażenie uczyniły na mnie pieczołowicie utrzymane miejsca pamięci. Gołym okiem widać, że są one pielęgnowane na bieżąco, a porządek wokół nich nie jest robiony tylko na określony czas i sytuację. Wydaje to niezwykle pozytywną opinię władzom samorządowym miasta i gminy oraz zamieszkującemu ją społeczeństwu. Oprawdzającego nas po mieście, burmistrza, który zaskoczył nas rozległą wiedzą, postrzegam jako wielkiego pasjonata historii, patriotę i dbającego o miasto gospodarza... Dyrektorka Renata Murawska – komentowała: Podobne

zobaczę ją się dwa razy w roku. Staramy się pokazać, ich uczestnikom, nie tylko miejsca pamięci, ale także inne ważne miejsca w naszym województwie, promując tym samym region świętokrzyski. Dziś wybraliśmy, obok innych miast, Chmielnik. Zrobiliśmy to między innymi dlatego, że tutaj, władze samorządowe działają bardzo prężnie. Miasto rozwija się we wspaniałym duchu tolerancji i pamięci o byłych współobywatelach wyznania mojżeszowego. Jest to dla nas bardzo ważne, co pragnę w tym miejscu wyraźnie podkreślić! Cieszymy się, że podjęto nas tutaj niezwykle serdecznie, dostarczając przy tym sporej dozy niecodziennych wzruszeń. Podzielałam opinię mojego przedmówcy, pana Sobolewskiego, i dodam, że w Chmielniku tętni życie ukierunkowane na przyszłość. Naczelnik Adam Siwek mówił – Od poniedziałku przemierzamy województwo świętokrzyskie, które jest miejscem tegorocznej konferencji. Na tle dotychczas zwiedzonych miasteczek, Chmielnik prezentuje się bardzo pozytywnie. Ujęła nas gościnność i troska o miejsca pamięci, a muszę powiedzieć, że poprzeczka w tym roku, była podniesiona bardzo wysoko... Mam nieodparte wrażenie, że trafiliśmy w miejsce, w którym mieszkańcy razem z władzami czują się równoprawnymi gospodarzami miasteczka... Dostrzegam troskę i zaangażowanie w to, żeby miasto było przyjazne dla zamieszkujących je ludzi oraz otwarte i atrakcyjne dla turystów. Bernard Mathea – dyrektor Wydziału ds. Cudzoziemców w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku, powiedział – Dobrze, że mam okazję wypowiedzieć swoją opinię dotyczącą budowy muzeum w zabytkowej synagodze. Chcę bowiem pogratulować burmistrzowi Zatorskiemu, władzom miasta i mieszkańcom Chmielnika tej wspaniałej inicjatywy. Jestem przekonany, że synagoga po odrestaurowaniu, będzie bardzo silnym magnesem przyciągającym ludzi z całego kraju. Stanie się, bez wątpienia, znaczącym symbolem, utrwalającym Chmielnik na historycznych i turystycznych mapach Polski.



Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski

Prezentacje

W niedzielę, 23 czerwca 2013 r., na Rynku odbyły się doroczne Prezentacje Artystyczne zespołów działających w Domu Kultury w Chmielniku. Przed publicznością wystąpiła Młodzieżowa Orkiestra Dęta pod dyrekcją Jana Tokarza, Mażoretki – Renaty Banachowskiej, Solistki ze Studia Piosenki – Marzeny Trzebińskiej, zespoły taneczne „Finezyjki” i „Perełki” – Elżbiety Galińskiej, dziecięce zespoły taneczne – Renaty Banachowskiej, 5. Artystyczna Drużyna Harcerska – z akompaniamentem Kamilem Kryczką, zespół taneczny „Kame-na” – Iwony Olech. Wręczono nagrody laureatom Gminnego Pleneru Malarskiego – Szyszczycy 2013 Komisja konkursowa w składzie: Małgorzata Gładyszewska – plastyk Ch.C.K, Marek Nowak – dyrektor Zespołu Obsługi Oświaty w Chmielniku, Tomasz Biernacki – wiceprezes Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego, Leszek Wawrzyk – artysta malarz, nagrodziła następujące osoby: Zuzannę Sobaś, Adriana Małkowskiego, Natalię Jakubiec – uczniów Gimnazjum im. gen. Kazimierza Tańskiego w Chmielniku. Nagrodę Chmielnickiego Stowarzyszenia Kulturalnego otrzymała Weronika Zarębska – uczennica Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku. Nagroda Burmistrza przypadła w udziale Natalii Pietras uczennicy Gimnazjum w Chmielniku. Wyróżnienia otrzymali: Weronika Muszkat, Anita Pawłowska, Natalia Pietras, Dominika Pasternak, Jakub Wójcik, Patryk Banach, Jakub Jakubiec, Krystian Podolski, Wiktoria Szyszka, Maria Sekuła, Agata Wesołowska. Imprezę nagłaśniał Dariusz Wilczyński. Tłem dla występujących zespołów była wielkoformatowa, barwna scenografia, dzieło Małgorzaty Gładyszewskiej.

Tekst i zdjęcia: Waldemar Kwiatkowski



Klomb różany

W różny sposób spędzają wolny czas chmielnicki emeryci. Jedni uwielbiają spacerować, drudzy oddają się lekturze, jeszcze inni odpoczywają w cieniu parkowych drzew. Natomiast emerytowana nauczycielka Anna Kwiatkowska z pasją pielęgnuje różany klomb, stanowiący przepiękną ozdobę Oś. 22 Lipca w Chmielniku.

Fot. Waldemar Kwiatkowski



Ukwiecony Chmielnik

Wśród wielu rodzajów usług świadczonych przez Zakład Usług Różnych Spółka z o.o. w Chmielniku, ważne miejsce zajmuje dbałość o stan miejskiej zieleni, czystość ulic i estetyczny wygląd śródmiejskich rabat. Projektowanie kwiatowych rabat i skwerów oraz tworzenie różnorodnych kompozycji, to zadanie dla zespołu ludzi obdarzonych gruntowną znajomością roślin ozdobnych ich doboru oraz zapotrzebowania glebowego. Dzięki ich pracy, Chmielnik od wczesnej wiosny do późnej jesieni pyszni się bogactwem kolorów i upajających zapachów.

Waldemar Kwiatkowski



KIELECKA POLICJA RADZI

NIE DAJ SIĘ OSZUKAĆ!!!

W związku z rosnącą liczbą dokonywanych kradzieży wśród ludzi starszych kielecka Policja apeluje o wyjątkową ostrożność!!!
JAK DZIAŁAJĄ OSZUŚCI ?

„Na wnuczka”

Sprawca przeważnie dzwoni na telefon domowy podając się np. za wnuczka czy siostrzeńca. Opisuje fikcyjne zdarzenie i prosi „babcię” lub „dziadka” o pożyczkę finansową. Po pieniądze przeznaczone na pomoc dla „wnuczka” zjawia się np. dobry znajomy sprawcy, który odbiera pieniądze.
Po takim telefonie zadzwoń do prawdziwego wnuczka i upewnij się, czy na pewno dzwonił do Ciebie w sprawie rzekomej pożyczki.

„Na gazownię” czy „Na hydraulika”

Oszuści podając się za fachowców wchodzą do domów. Kradną, co popadnie lub wyludniają pieniądze za usługę, której nie wykonali.

„Na dotację”

W ostatnim czasie wiele słyszy się o rozmaitych dotacjach unijnych, rewitalizacji zaniedbanych dzielnic i innych tego typu działaniach pomocowych. Wykorzystują to złodzieje, podając się za urzędników prosząc o uiszczenie „opłaty manipulacyjnej”, albo „wpłacenie zaliczki” na poczet późniejszej realizacji przedsięwzięcia.

„Na urzędnika”

Sprawcy podając się za urzędników wymyślają szereg historii, by oszukać seniora. Przykład: konieczność wymiany złotych na euro lub wykupienia gruntu, na którym postawione zostało mieszkanie poszkodowanego

O wszystkich próbach wyludzenia pieniędzy natychmiast informujemy
Policję na tel. 997 lub 112.

- NA TAKIE OKAZJE CZYHAJĄ ZŁODZIEJE!!!!

DLATEGO...

BADŹ ZAWSZE CZUJNY, ROZWAŻNY I PRZEWIJDUJĄCY!!!

W przypadku osób podających się za przedstawicieli instytucji (administracji, elektrowni czy gazowni) zawsze żądaj legitymacji lub identyfikatora, potwierdź telefonicznie ich wizytę.

Życzenia dla Mamy i Taty

W przedstawieniu pełnym serdecznych życzeń, skierowanych do swoich rodziców, wystąpiły dzieci – uczniowie Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku – Filia w Śladkowie Małym. Ze sceny, w kierunku widowni padały ciepłe słowa wyrażające miłość, wdzięczność i szacunek dla matek i ojców, za trudy wychowania oraz radości dnia codziennego. Program zaprezentowany 11 czerwca br. w świetlicy wiejskiej, wspólnie ze swoimi podopiecznymi przygotowały nauczycielki Iwona Majewska i Bożena Szumilas. – Z wielkim wzruszeniem chłonęłam każde słowo, które padało z ust występujących dzieci. Widziałam towarzyszące im emocje. Każde z nich starało się wypaść jak najlepiej. Życzenia składane rodzicom, płynęły prosto z kilkuletnich serduszek, a szczerości dodawały im przyspieszone oddechy a nawet łzy ukazujące się w oczach. Prowadząca przedstawienie pani Iwona Majewska, ulubienica naszych milusińskich, ujęła nas słowem wstępnym oraz niewymuszonym, pełnym ciepła i życzliwości uśmiechem. Cieszymy się bardzo z tego, że nasze pociechy uczęszczają do szkoły w miejscu swojego zamieszkania. W szkole panuje pełna życzliwości atmosfera. Nauczycielki podchodzą do uczniów z istic matczyną życzliwością. Przekazują im nie tylko podstawową wiedzę, ale otaczają także wielką troską, dbając o ich dobre samopoczucie i bezpieczeństwo – mówiły reporterowi, wyraźnie zadowolone matki: Agnieszka Stachowicz i Jadwiga Bartocha.

Zdjęcia: Waldemar Kwiatkowski



Dwa występy artystyczne, podczas których zaprezentowały się dzieci klas „0” Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku, odbyły się w dniach 20 i 21 czerwca br. w sali widowiskowej Domu Kultury w Chmielniku. Przedstawienia były skierowane do rodziców z okazji przypadającego w dniu 23 czerwca Dnia Ojca.



Zdjęcia: Włodzimierz Marchewka,
Waldemar Kwiatkowski



Niegrzeczna żabka

W środę 22 maja br. w Samorządowym Zespole Placówek Oświatowych w Suchowoli, grupa przedszkolaków wystąpiła w przedstawieniu pt. „O niegrzecznej żabce”. Widownię, w przeważającej części stanowiły mamusie, którym z okazji zbliżającego się Dnia Matki, dedykowane było barwne, pełne śpiewu, tańca i ciekawych tekstów, widowisko. Cieszyły oko barwne kostiumy żabek, bocianów, żuków, biedronek motyli i zajączka, w które przebierane były dzieci. Radosnego, wiosennego nastroju, dodawała scenografia i promienie słońca, złocistym blaskiem, rozświetlające przedszkolną salę. Raz po raz rozlegały się oklaski, które cieszyły nie tylko dzieci, ale przyciągnęły także uwagę pań kucharek, które z ciekawością i uśmiechem na twarzach, przez kuchenne okienko, spoglądały w kierunku zaimprovizowanej sceny. Po przedstawieniu, kilkuletni artyści ochoczo pozowali do zbiorowej fotografii, a potem wspólnie z dorosłymi zachwycali się smakiem przygotowanych na tę okazję ciast, ciasteczek, soków owocowych i innych napojów chłodzących. – Jestem bardzo zadowolona z tego, że moja córeczka wspólnie z koleżankami i kolegami, może uczęszczać do przedszkola w miejscu swojego zamieszkania. Nie wyobrażam sobie porannych wędrówek lub dojazdów z dzieckiem do przedszkola w mieście. To byłoby zbyt uciążliwe, szczególnie zimą, dla rozespanej kilkulatki. Tutaj w Suchowoli, czuje się ona jak u siebie w domu. Panie nauczycielki są bardzo miłe i opiekuńcze. Dokładają starań, aby wzbudzić w dziecku zainteresowanie otaczającym go światem. Córka wraca do domu wesoła i pełna nowych wrażeń, którymi niezwłocznie dzieli się ze mną i mężem. Przygotowania do dzisiejszego występu traktowała nie jako żmudne ćwiczenia lecz radośną zabawę. To zapewne zasługa pań; Kingi Stachurskiej, Magdaleny Drzewicz, Ilony Paluch, które mają świetny kontakt ze swoimi podopiecznymi i okazują im wiele troski i życzliwości – powiedziała reporterowi jedna z obecnych na przedstawieniu Mam.

Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski



Certyfikat, dla Mamy i Taty

W podziękowaniu za dobre wychowanie i odpowiednie do życia przygotowanie, wręczyły dzieci swoim rodzicom podczas „Koncertu życzeń”, który odbył się w dniu 28 maja br. w Domu Kultury w Chmielniku. Na scenie wystąpiły pięć i sześciolatki z Samorządowego Zespołu Placówek Oświatowych w Suchowoli. Młodych wykonawców przygotowały nauczycielki; Jolanta Bełcikowska i Elżbieta Rysiak, współpracujące z autorką scenariusza Beatą Stępień. Do serdeczności skierowanych do rodziców dołączyła dyrektor SZPO Jadwiga Jędrzejska.

Zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski



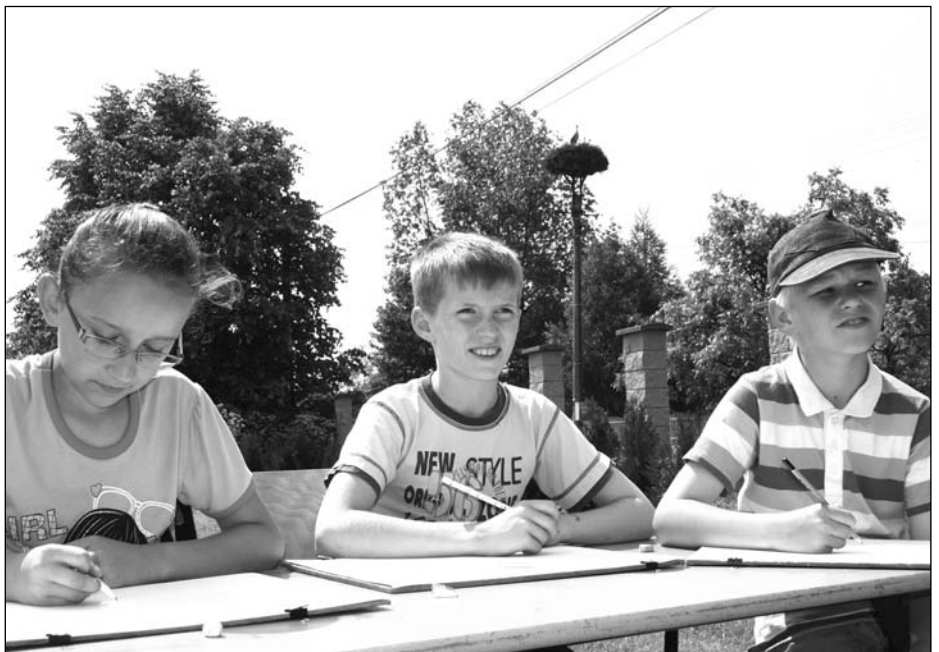
MALOWANIE SZYSZCZYC



Uczestnicy XII Gminnego Pleneru Malarskiego, w sobotę 8 czerwca br., na kilka godzin zawładnęli Szyszczycami. Trzydziestu pięciu uzdolnionych plastycznie uczniów, zajęło stanowiska w najbardziej urokliwych zakątkach wioski, gdzie pod opieką nauczycieli, oddawało się pracy twórczej, malując i rysując wybrane elementy krajobrazu i wiejskiej architektury. Wykorzystując profesjonalne uwagi Małgorzaty Gładyszewskiej i Leszka Wawrzyka - artystów malarzy ołówkiem, węglem, kredą plakatową przenosili na karton to, co uznali za najbardziej interesujące i godne uwagi. Weronika Zarębska, Wiktorija Szczukiewicz, Anita Pawłowska, Marysia Sekuła, Wiktorija Muszkat, Wiktorija Szyszka, Maria Bielecka, Klaudia Kwiecień zajęły stanowiska we wschodniej części wioski, utrwalając położone w sąsiedztwie starego dworu, dziś siedziby klubu „Wolna Strefa”, blisko 100 letnią kapliczkę i urokliwe porośnięte szuwarami stawy. Natalia Pietras, Zuzanna Sobaś, Monika Wiewióra, Jakub Wójcik, Karol Sobaś, Piotr Klank, Paulina Wiewióra, Anita Kwiatkowska, Dominika Ściana, Barbara Dzido, swoją uwagę skierowały na bagnisty staw, starą rosochatą wierzbę, olchy szare oraz dobrze zachowaną siedzibę rodziny Gołuchowskich, ostatnich przedwojennych szyszczyczych ziemian. Aleksandrę Piwońską, Dominikę Pasternak, Patrycję Świt, Adrianę Poniewierkę, Patryka Banacha, zauroczyła stara wiejska chałupa, ukryta w cieniu drzew oraz panorama pól i łąk, pyszniąca się świeżą zielenią w południowej części wioski. Weronika Zapart i Łukasz Prażuch rysowali i malowali przydrożną kapliczkę. Uwagę Natalii Jakubiec przyciągnęła panorama pól i pastwisk, natomiast Bartosz Michalski, Paweł Pechiński, Jakub Jakubiec, Jakub Ciba, Krystian Podolski zauroczyli się widokiem ponad 400 lat liczącego dębu, sędziwego zabytku przyrody. Wszystkim, weny twórczej przysparzała postać tajemniczej pani Lidii, spacerującej w cieniu drzew, a o dobre samopoczucie uczestników pleneru, uczniów Gimnazjum oraz Szkół Podstawowych w Chmielniku, Lubani, Zreczu Dużym, Piotrkowicach, dbał wszędobylski i opiekuńczy dyrektor Chmielnickiego Centrum Kultury, Włodzimierz Marchewka. W niedzielę 16 czerwca, podczas dorocznego Przeglądu Zespołów działających w Domu Kultury wręczono nagrody laureatom, cieszącego się niesłabnącym powodzeniem Pleneru.

Tekst i zdjęcia:
Waldemar Kwiatkowski

Organizatorzy i uczestnicy pleneru dziękują soltysowi Szyszczyc i pracownikom Klubu „Wolna Strefa” za okazaną pomoc, a paniom z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich za pyszny poczęstunek.





Warsztaty dziennikarskie W słonecznym Kołobrzegu

Po raz kolejny lokalni dziennikarze zrzeszeni w Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej w Poznaniu doskonalili swoje umiejętności na warsztatach dziennikarskich. Tym razem za miejsce spotkań obrali sobie Ośrodek – Sanatoryjno - Wczasowy „Poznanianka” w stolicy polskiego morskiego wypoczynku - Kołobrzegu.

Podczas warsztatów w dniach 16 – 19 maja b.r. dziennikarze zapoznawali się ze współczesnymi kierunkami rozwoju prasy internetowej (prowadzący Waldemar Śliwczyński i Wojciech Szramowski). Media internetowe to nieodwracalna przyszłość prasy i już obecnie w niektórych branżach widać ich przewagę nad słowem drukowanym. Dlatego nawet prasa lokalna i sublokalna aby istnieć dalej, musi zaistnieć w Internecie. Już obecnie w Polsce mamy prawie 3 mln urządzeń z mobilnym Internetem – iPhony, smartPhony, iPody, tablety. Za dwa, trzy lata liczba ta może wzrosnąć nawet czterokrotnie i wtedy posiadacze takich urządzeń będą szukać jedynie wiadomości w sieci internetowej.

„Kodeks Dobrych i Złych Praktyk Wydawców Prasy” przedstawił Marek Frąckowiak, zca dyrektora Izby Wydawców Prasy w Warszawie.

Gościem specjalnym warsztatów, dziennikarskim VIP-em, był Jan Pospieszalski, autor programu TVP Info „Blżej” i współautor filmów dokumentalnych „Solidarni 2010” oraz „Lista pasażerów”. Gość zaprezentował lokalnym dziennikarzom premierowy pokaz filmu dok. TVP „Media III RP” Pawła Nawrockiego, mówiący o kulisach przejmowania mediów w III RP po transformacji ustrojowej. Film zrealizowany w 2006 roku do tej pory nie doczekał się premiery na małym ekranie, ponieważ żadnej ekipie rządzącej do tej pory nie zależało na ujawnieniu kulis przejmowania państwowych niegdyś mediów.

Ostatniego dnia zaproszono nas do ratusza na spotkanie z wiceprezydentem Kołobrzegu Jerzym Wolskim.

Przedstawił on szeroko wszelkie problemy miasta jako stolicy morskiego wypoczynku. Prawdziwa rozbudowa i modernizacja miasta zaczęła się w połowie lat 70. ub. wieku. Obecny Kołobrzeg to nowe, pięknie architektonicznie skomponowane miasto posiadające prawie 50 tysięcy miejsc noclegowych. Kołobrzeg to uzdrowisko posiadające hotele najwyższej klasy międzynarodowej, kilkanaście uzdrowisk, port przeładunkowy, rybacki i jachtowy. Największą część pacjentów uzdrowisk stanowią Niemcy. Praktycznie język niemiecki można spotkać wszędzie. Ale pojawiają się coraz licznie turyści z Skandynawii. Władze miejskie starają się zrobić wszystko, aby przyciągnąć jak najwięcej kapitału do inwestowania w nowoczesną infrastrukturę hotelową. Planowane jest także wznowienie niezapomnianego Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w 2015 roku.

Ostatnim punktem warsztatów była wycieczka autokarowa po mieście i okolicach. Podziwialiśmy nowoczesne hotele i sanatoria, wspaniale utrzymany park nadmorski. Ale szczególnie przypadł nam do gustu małeńki kościółek romański w pobliskim Budziszowie, gdzie w VII – VIII wieku istniał już pierwszy gród obronny, załazek późniejszego miasta.

Najbardziej jednak uwagę dziennikarzy zwróciło pięknie odbudowane centrum miasta, w którym swą monumentalnością przykuwa uwagę wspaniała Kolegiata i ratusz. Żał było opuszczać malowniczy Kołobrzeg i Bałtyk. A następne warsztaty we wrześniu obok Pustyni Błędowskiej.

Jarosław Banasik

*Z wiceprezydentem
Kołobrzegu*

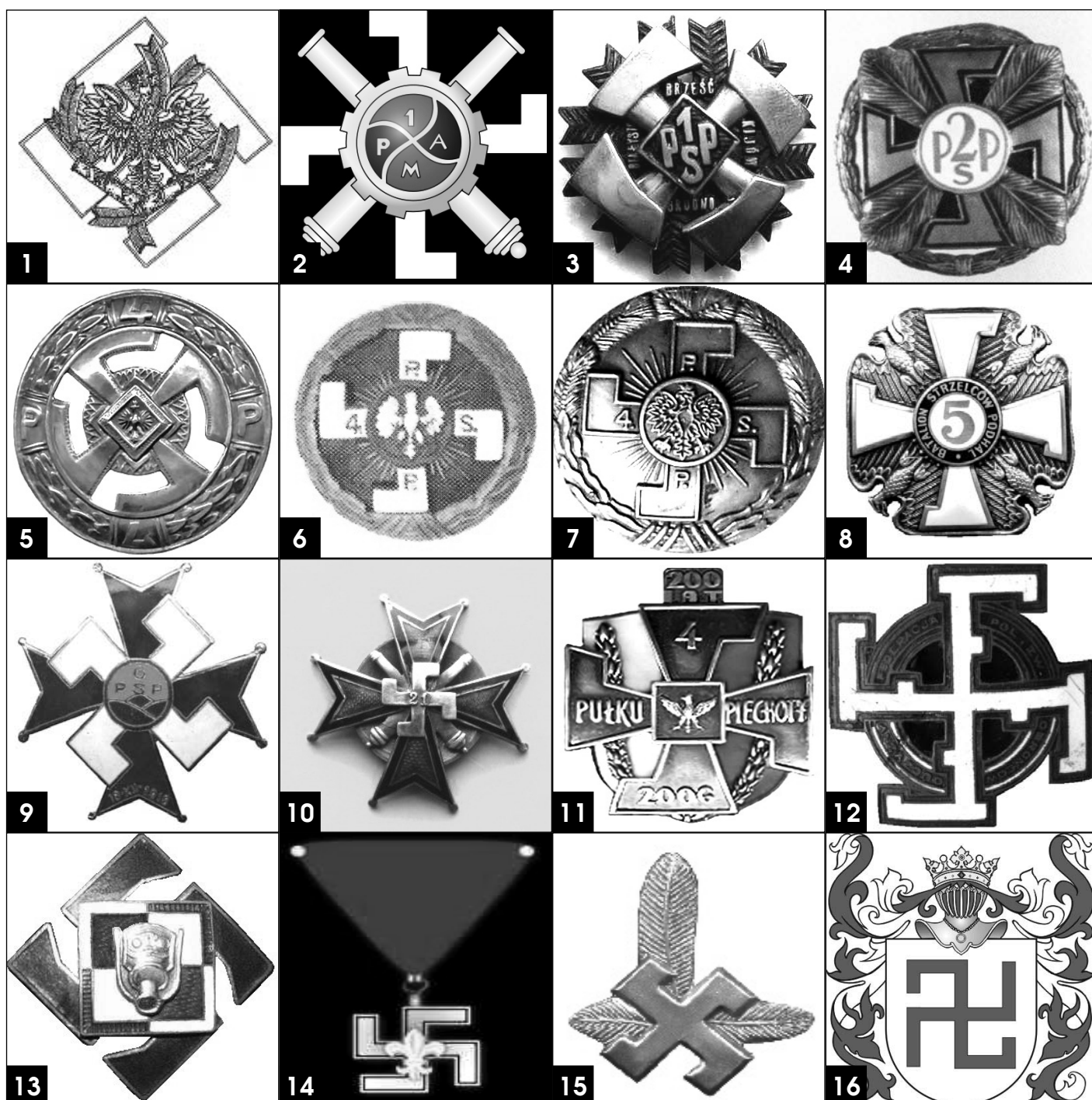


Swastyka w Polsce i w Wojsku Polskim? A jednak tak było!!!

„Albo idiota albo cynik” - mocne słowa szefa MSW o białostockim prokuratorze, który uznał, że swastyka to hinduski symbol szczęścia (nie tylko symbol niemieckiego nazizmu) i umorzył śledztwo o używanie symboli faszystowskich. Po nagłośnieniu sprawy przez media, owego prokuratora potępiono w czambuł, białostocka prokuratura okręgowa decyzję o odmowie wszczęcia uznała za błędną, a tezę, że swastyka niekoniecznie musi być kojarzona z ustrojem faszystowskim za zdecydowanie nieprawdziwą w polskich realiach historycznych i społecznych. I tutaj, niestety, i prokuratura i tzw. opinia publiczna grubo się mylą.

Szanowni Czytelnicy! W takich przypadkach zawsze okazuje się, jak wielka czasami bywa niewiedza o nie tak odległej historii Polski tych wszystkich, którzy uważają, że mają patent na jedyną mądrość. Oczywiście dla tych, którzy przeszli przez piekło ostatniej wojny, wszelkie zbrodnie niemieckich żołdaków z tym znakiem na ramieniu spowodowały naturalną nienawiść do czarnej swastyki na białym polu - symbolu hitlerowskiej III Rzeszy. Nasz naród ma do tego szczególne powody. Ale pamiętać też trzeba, że do roku 1939 swastyka była symbolem bardzo popularnym na Podhalu od niepamiętnych czasów. A jak było naprawdę?

Słowo „swastyka” wywodzi się z sanskrytu (svastika)





17

ioznacza „wiodący do pomyślności” znaczy też „dobry znak”, „pomyślna wróżba”. Jest to symboliczny i ornamentalny znak w postaci równoramienneego krzyża o ramionach zagiętych pod kątem prostym. Swastyka pojawiała się już w sztuce wczesnochrześcijańskiej i bizantyńskiej, nadal jest powszechnie stosowana jako symbol pomyślności w hinduizmie, dżinizmie i buddyzmie.

Na ziemi polskiej swastyka przywiodowała prawdopodobnie wraz z praindoeuropejskimi osadnikami i najdłużej zachowała się na Podhalu – zwana była też swargą. W okresie I Rzeczypospolitej symbol swastyki widniał również na herbie szlacheckim Boreyko. W swej starożytnej roli talizmanu przetrwała właśnie na Podhalu, gdzie nazywana

jest „krzyżkiem niespodzianym”. Nazwę tę zaproponował prof. Antoniewicz (w latach 20. ubiegłego wieku). W różnych kształtach była rzezana lub malowana na belkach stropu i w innych zakamarkach. Z należną tajemnicą znakowi wciąż, umieszczana była na chatkach czy też narzędziach i sprzętach domowych, miała bowiem chronić od „złego”. Swastyka była niezwykle popularnym symbolem, znakiem pomyślności i powodzenia. Miała chronić podróżnych, wędrujących po górach, chronić domostwa oraz sprzyjać osobie, która ją nosiła. Do tej pory zobaczyć ją jeszcze można w starym budownictwie Podhala. Znak ten był też symbolem założonego w 1822 Towarzystwa Wydawniczego IGNIS (łac. ogień). Symbol swastyki szczególnie lubił Mieczysław Karłowicz, kompozytor i taternik, autor licznych pionierskich wejść i przejść tatrzańskich. Sygnował nim swoje znaki na górskich szlakach, bilety wizytowe i listy do przyjaciół.

Pułki podhalańskie były jednostkami, w których w bardzo dużym stopniu nawiązywano do górskiego folkloru. Swastyka stała się symbolem polskich wojsk górskich niemal od pierwszych

chwil ich istnienia z inspiracji gen. Andrzeja Galicy, który jako rodowity góral z Białego Dunajca dobrze znał ten znak. Emblemat ten, zwany też niekiedy „Podhalańką” został zatwierdzony i wprowadzony do użycia 21 czerwca 1919 roku, mocą rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych, choć w praktyce stosowany był już w 1913 roku. Zgodnie z tym rozkazem żołnierze pułków podhalańskich otrzymali prawo noszenia na obu patkach emblematów w kształcie swastyki z gałązką jedliny oraz mocowania nimi piór do kapeluszy. W dwudziestolecie międzywojennym symbol swastyki pojawił się w Wojsku Polskim jako część emblematu noszonego na kołnierzu munduru przez artylerzystów 21 i 22 Dywizji Piechoty Górskiej oraz odznak pułkowych: 1, 2, 3, 4, 5 i 6 Pułku Strzelców Podhalańskich i 4 Pułku Piechoty Legionów. Emblematy w kształcie wplecionej w gałązkę jedliny swastyki nosili żołnierze jednostek podhalańskich do 1939 roku. Najdłużej, bo do przełomu lat 1946-47, emblematy podhalańskie nosili żołnierze 1 Pułku Artylerii Motorowej na Zachodzie. Z tradycji noszenia emblematów nie zrezygnowali oficerowie pułków podhalańskich nawet podczas pobytu w niewoli niemieckiej. W oflagach wykonywano emblematy, o różnych kształtach. Noszono je na patkach mundurów angielskich, w które zaopatrywano polskich jeńców.

Swastyki umieszczano również na innych symbolach i znakach pułków podhalańskich. Haftowano je, przede wszystkim na znakach najzaszczytniejszych i najcenniejszych, które były przedmiotem dumy pułków, czyli na sztandarach pułkowych, jak również na



19



18

Opis fotografii:

1. 1 Pułk Artylerii Górskiej, 2. 1 Pułk Artylerii Motorowej, 3. 1 Pułk Strzelców Podhalańskich, 4. 2 Pułk Strzelców Podhalańskich, 5. 4 Pułk Piechoty Legionów, 6. 2 Pułk Strzelców Podhalańskich, 7. 4 Pułk Strzelców Podhalańskich, 8. 5 Pułk Strzelców Podhalańskich, 9. 6 Pułk Strzelców Podhalańskich, 10. 21 Pułk Artylerii Lekkiej, 11. Odznaka z okazji 200 lecia 4PPL, 12. Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny 1927, 13. Liga Ochrony Powietrznej i Przeciwigazowej, 14. Odznaka „Wdzięczności” ZHP, 15. Podhalańka, 16. Herb Boreyko, 17. Sanok 1936 – Święto Pułkowe 2 PSP, 18. Współczesna pamiątkowa odznaka 21 Brygady Strzelców Podhalańskich, 19. Muzeum Tatrzańskie 1922.

plamieniach do fanfar i fartuchach do werbli orkiestr pułkowych. Swastykami dekorowano też budynki wojskowe podlegające formacjom podhalańskim. Wreszcie swastyka była podstawowym symbolem pamiątkowych odznak pułków podhalańskich. Swastyki występowały na odznakach pamiątkowych jednostek podhalańskich jako główny motyw, czasami stylizowanej formie z trapezowymi ramionami lub w kształcie skrzyżowanych ciupag. Widać to na zamieszczonych fotografiach.

W połowie marca 1939 dwóch podoficerów i 68 szeregowych 4PPL z Kielce pod dowództwem por. Leona Pająka skierowanych zostało do Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Na wyjściowych mundurach mieli odznaki ze swastyką. Tylko kto o tym teraz pamięta?

W 1910 r. w Niemczech wprowadzono swastykę jako symbol antysemitów organizacji. Pod dojściu do władzy Hitlera stanowiła godło partii NSDAP i stronników narodowego socjalizmu a od 1935 czarna swastyka w białym kole, na karmazynowym tle stała się flagą narodową i oficjalnym symbolem hitlerowskich Niemiec. I to dzięki nim właśnie ten symbol obecnie kojarzy się wyłącznie ze wszelkimi okropno-

ściami ostatniej wojny i współczesnymi faszystującymi grupami. Prawda historyczna dla nas jest jednak inna. Pamiętamy więc również i o tych naszych „korzeniach”, patrząc na współczesną pamiątkową odznakę 21 Brygady Strzelców Podhalańskich.

Biała swastyka widniała na odznace Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Granatowa swastyka była tłem odznaki instruktorskiej Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwigazowej.

„Odznaka ZHP Wdzięczności” – została wprowadzona rozkazem Naczelnictwa ZHP w dniu 9 czerwca 1921 roku, regulaminem Odznak Harcerskich. Wręczana za szczególne zasługi oddane Związkowi Harcerstwa Polskiego. Wzór ten obowiązywał w wielu organizacjach skautowych całego świata aż do lat 30. XX w., gdy został wszędzie zmieniony ze względu na zawłaszczenie swastyki przez niemieckich narodowych socjalistów.

Jarosław Banasik

*Bibliografia - Wikipedia,
www.swastika.cba.pl/news/wojsko.htm,
strona internetowa 21 Brygady Strzelców Podhalańskich*

VI edycja

Wielki Festyn Radia Wolna Strefa

12 czerwca w kompleksie stadionowym Korony Kielce odbyła się inauguracja VI edycji piłkarskiej Ligi Wolnych Stref z udziałem 15 drużyn, w tym czterech klubów z gminy Chmielnik: Celin, Przededworza, Sędziejowic i Szyszczyc.

Przed inauguracją o godzinie 18:00 trwał Wielki Festyn Radia Wolna Strefa. To radio internetowe zaczęło działalność w 2005 roku w Młodzieżowym Klubie Osiedlowym przy ulicy Naruszewicza. Posiada mobilne studio reporterskie i nadawcze. Jak zapewnia dzisiaj: „Każdy z istniejących klubów będzie miał istotny wkład w funkcjonowanie radia”. Stałe audycje radiowe mają w nim przedstawiciele z naszej gminy. Przeglądając ramówkę: w poniedziałki – Monika Nowak (Celiny), czwartek – Ewelina Pakosińska (Przededworze) i Małgorzata Grabowska (Szyszczycy), piątki – Ewa Pasternak Sędziejowice.

Festyn zorganizowano w ramach Tygodnia Akademii Orange. Była głośna muzyka w wykonaniu kapel: B⁷ Boom i Carmel – laureatów „Scyzory-

ków 2013”. Przeprowadzono konkursy, zabawy, działało mobilne studio RWS. Wśród zaproszonych gości pojawili się: prezes Korony Tomasz Chojnowski, dyrektor do spraw marketingu Korony Andrzej Jung, pracownicy MOPR Kielce, przedstawiciele zarządu stowarzyszenia „Nadzieja Rodzinie”, ekipa z Akademii Orange z Warszawy.

I wreszcie nastąpiła długo oczekiwana inauguracja VI odsłony piłkarskiej Ligi Wolnych Stref. Poprzedziła ją odprawa kapitanów drużyn i ich opiekunów, dziewczęta wniosły nowe logo rozgrywek i do boju wkroczyli piłkarze w wieku od dziewięciu do dwiętnastu lat! Rozegrano 8 spotkań, po dwa równolegle. Grano 2x10 minut. – To była fajna impreza, ale nie wszyscy byli zadowoleni, bo przegrali swoje pierwsze

mecze – mówił Alan Urban z Sędziejowic. Jego klub jako jedyny z terenu naszej gminy odniósł zwycięstwo 4:1 nad Kostomłotami. Bramki strzelali: Damian Poniewierski, Bartosz Michalski, Paweł Jabłko, Adrian Urban.

Nie powiodło się innym naszym reprezentantom: Przededworze wyraźnie przegrało z Naruszewicza Kielce 1:4 (gol Marcina Szczukiewicza), WS Jeziorańskiego Kielce rozgromiła Szyszczycy 4:0, a po zaciętym boju Celiny uległy ekipie z Podłęża 0:1. – To nie tak, że nasze drużyny są słabsze od pozostałych, ale po prostu nasze dzieci nie są w stanie sprostać o wiele starszym chłopcom z innych klubów. W naszej gminie występują aż cztery kluby, a w innych tylko jeden i może wystawić mocniejszych. U nas często podstawówka rywalizuje z liceum i technikum – tłumaczy jedna z opiekunek. – Jak mamy wygrać mecz, gdy wokół mnie biegają dzieci z podstawówki, a przeszkadzają mi tegoroczni maturzyści? – irytuje się jeden z młodych piłkarzy drużyny juniorów i seniorów Zenitu.

Druga kolejka rozgrywek odbędzie się 2 lipca przy Zespole Szkół w Pierzchnicy. Organizatorem Ligi Wolnych Stref jest stowarzyszenie „Nadzieja Rodzinie”, pod patronatem sportowym Korony Kielce, prasowym – Gazety Wyborczej, radiowym – radia Plus oraz radia Wolna Strefa.



Młodzież Zenitu

Wyraźna poprawa formy i lokat w tabelach

Ubiegłoroczna jesień była stonowana w oczekiwaniach trenerów grup młodzieżowych. Stawiali na pracę i podnoszenie umiejętności piłkarskich nastolatków. Po drugiej rundzie widać efekty wzajemnej współpracy.

Juniorzy młodsi – rocznik 1996 i młodsi. Trener Sebastian Srokosz. 18 czerwca rozgromili na wyjeździe lidera rozgrywek Zdrój Busko Zdrój 4:0. Dwie bramki zdobył Kamil Ślusarczyk, po jednej: Karol Maciński i Damian Salwa. – Rozegraliśmy bardzo dobry mecz. Nasi rywale mieli niewiele do powiedzenia. Dominowaliśmy w każdym elemencie gry, chociaż było ciężko z powodu najpierw porywistego wiatru, a w drugiej połowie rzęskiego deszczu – podzielił się wrażeniami Dawid Ziółkowski. Była to ich druga wygrana ze Zdrojem w tej rundzie, u siebie pokonali rywala 1:0.

Do pierwszego miejsca w grupie zabrakło zaledwie jednego punktu. – Szkoda tych kilku straconych jesienią, ale z postawy całego zespołu jestem zadowolony. Grają przyjemną piłkę, a kilku z nich, za jakiś czas, może posmakować seniorskiej przygody, podobnie jak to już miało miejsce z Kamilem Ślusarczykiem i Michałem Szczygielskim – diagnozuje Sebastian Srokosz. Niektórzy już deklarują swój udział w treningach z pierwszym zespołem po letniej przerwie.

Po rundzie jesiennej juniorzy młodsi tracili do rywala zza między 12 punktów, mając o jedno spotkanie rozegrane mniej. Ale druga odsłona sezonu należała już do nich. Co prawda, zaczęli od porażki z Partyzantem Wodzisław, aby następnie odnieść 7 efektownych wygranych. Kolejno pokonali: 3:1 Wisłę Nowy Korczyn, 6:3 Strzelca Chroberz, 1:0 Zdrój, 1:0 Partyzanta, 5:1 Wisłę, 6:2 Chroberz i 4:0 Zdrój. Co ciekawe, ani razu nie zanotowali remisu. Drugie miejsce w grupie drugiej zajęli, notując na koncie 34 punkty (bramki - 48:29).

Trampkarze starsi – rocznik 1998. Trener Marcin Hanczke. Wiosną u siebie nasz zespół pokonał wicelidera roz-

grywek TS 1946 Nidę Pińczów 2:0. – Była koncentracja, woła walki i pokaz sporych możliwości, które drzemiały w drużynie. Poprawiła się też skuteczność – mówił po tym meczu trener. Po ostatnim w tym sezonie, podsumował: – Ale największym mankamentem jest postawa bramkarzy. Proste błędy sprawiły, że tych kilka spotkań, po wyrównanej grze można było wygrać więcej. Podnosi się poziom umiejętności techniczno – taktycznych, ale jeszcze sporo pracy trzeba włożyć, aby unikać nikłych porażek.

A taką właśnie kuriozalną wpadkę 1:2, zaliczyli 8 czerwca w meczu ze Zdrojem Busko Zdrój, grając w dodatku u siebie. – Proszę sobie wyobrazić, że dwa gole strzelił nam Dawid Domagała! – z niedowierzaniem kręcili głowami jego koledzy z klasy, ale grający w naszym zespole – bracia Łukasz i Dawid Wesołowscy, Dominik Kwiecień, Bartosz Siepracki i Filip Grabka. – Tak jakoś wyszło – śmiał się podsądny, który w nagrodę za swój wyczyn otrzymał ocenę celującą z wychowania fizycznego. Ale, aby „wilk był syty i owca cała”, w ramach „kary” wykonał 20 pompek. – Tak jest sprawiedliwie – podsumowali jego kumple.

Dwukrotnie pokonali po 2:1 LKS Gród Wiślica i 2:1 oraz 4:3 Piaskowiankę Piaski. Postrzelali sobie do woli w meczach z MGTS Działoszyce, odpowiednio 13:0 i 4:0. Ponadto wygrali 4:3 z Unią Sędziszów i wspomnianą wcześniej Nidą 2:0. W końcowej klasyfikacji 10 drużyn zajęli 6 miejsce - 24 punkty (bramki- 42:58). Podobnie jak juniorzy, nie zanotowali remisu. Na czele Moravia Morawica, przed TS 1946 Nidą Pińczów, Naprzodem Jędrzejów, Zdrojem Busko-Zdrój i Spartą Kazimierza Wielka.

Trampkarze młodsi – rocznik 1999

i młodsi. Trener Radosław Ozóg. 18 czerwca najmłodszy futboliści w klubie już po 20 minutach gry prowadzili 1:0 z KKP Koroną Kielce, po bramce Kamila Cichońskiego. – Oni nawet nie mogli przekroczyć połowy boiska i niech się cieszą, że nadeszła burza i mecz został przerwany –mówił Dominik Bielecki, który wraz Maciejem Kłoniczkiem – obaj powrócili do gry wiosną – stanowili o sile formacji defensywnej, wspólnie z Cichońskim i Sebastianem Łuzakiem.

Jesienią w rozgrywkach zanotowali zaledwie jedno zwycięstwo i dwa remisy. Chłopcy mocno przeżywali porażki, dla nich sama radość z „piłeczki” – jak mawiają pieszczotliwie – to za mało na nadmiar energii, która ich wręcz rozpie-ra. Trener prosił o spokój i cierpliwość, tłumaczył i wprowadzał w dalsze tajniki gry. Ich niecierpliwość jednak nadal rosła, nasiliła się po pierwszej wiosennej porażce. Uwierzyli w siebie po wygranych 5:2 z Unią Sędziszów i 4:1 z GLKS Krasocin. Humorów nie zepsuła im przegrana 1:3 z Koroną. –Szkoda, że nie mogliśmy zagrać w pełnym składzie – ubolewali. Ale pewni swego mieli być 18 czerwca. Ich dominację nad rywalem ... przerwała burza.

Ze Zrywem Skroniów urządzili sobie trening strzelecki, odpowiednio 7:0 (4 gole Marcina Pawłowskiego) i 8:1 (4 bramki Kamila Cichońskiego). Dalej: pokonali Astrę Piekoszów 1:0, wal-kowerem Unię 3:0 i zremisowali 1:1 z GLKS. Bez względu na decyzję ŚZPN zajęli trzecią lokatę w tabeli po KKP Koronie Kielce i Astrze Piekoszów. Kilka piłkarskich perełek gra w tym zespole. Są w różnym wieku – od klasy piątej i szóstej podstawówki, po pierwszą gimnazjalną!

Adam Grudzień

Klasa okręgowa

Drużyna środka tabeli

Oczekiwania były różne. Wyszło średnio, biorąc pod uwagę wzmocnienia i potencjał drużyny. Nieoczekiwanie wygrała piłkarska młodzież, która nieco z przypadku, ale pogrążyła więcej niż to wynikałoby z trenerskiej perspektywy.

19 maja lider Skala Tumlin pokonał Zenit 2:0 (1:0). – Gospodarze wygrali zasłużenie – potwierdził trener Waldemar Szpiega. Jego podopieczni byli nieskuteczni w pierwszej odsłonie, w której mogli sfinalizować celnymi trafieniami przynajmniej dwie akcje. Po utracie drugiej bramki w naszym zespole nastąpiły zmiany i rozszady w składzie, ale miejscowi już do końca kontrolowali przebieg gry.

Tydzień później już w 14 minucie, broniąca się przed spadkiem Nidzianka Bieliny objęła prowadzenie po rzucie rożnym. Zaraz po wznowieniu gry Witkowski w dogodnej sytuacji trafił w bramkarza przyjezdnych, a tuż po nim Duliński posłał piłkę wzdłuż linii bramkowej. Była 18 minuta gry i nieliczni na trybunach kibice mogli jeszcze mieć złudzenia, że grający u siebie nasz zespół pokusi się jednak o wygraną. Nic bardziej mylnego!

Przyjezdni prostymi zagraniami doprowadzili aż czterokrotnie do pojedynku jeden na jednego z naszym golkipierem Pawłem Rybińskim. To tylko jego zasługa, że nie doszło do pogromu. Był on jednak bez szans, gdy w 78 minucie, dziurawa jak szwajcarski ser obrona, doprowadziła do utraty drugiego gola. Jesienią najlepsza defensywa w lidze, teraz musi radzić sobie bez doświadczonego Michała Nędzy (praca), w tym dniu zabrakło również defensywnego pomocnika Mateusza Bracisiewicza i środkowego obrońcy Arkadiusza Radomskiego.

W ostatniej, majowej kolejce Zenit odniósł pierwsze wyjazdowe zwycięstwo w rundzie rewanżowej, pokonując GKS Rudki 2:0 (1:0). Dwa gole strzelił Arkadiusz Rogala, w 8 minucie po dośrodkowaniu Maksymiliana Szczukiewicza i w 68 po indywidualnej akcji. W 83 minucie pierwszą czerwoną kartkę w karierze otrzymał Bracisiewicz. Dwa dni wcześniej ciśnienia, chyba nie wytrzymał trener Waldemar Szpiega składając rezygnację. A tymczasem jego dotychczasowi podopieczni sprawili mu takiego, swoistego, pozytywnego psikusa! Nowym szkoleniowcem został Dariusz Wykurz, który w latach 1990/ 1992 grając w Zagłębiu Sosnowiec rozegrał 50 spotkań w ówczesnej I Lidze (dziś zwanej ekstraklasą – red.) i zdobył 5 bramek.

„Cieszę się, że wróciłem w rodzinne strony. W lutym skończyłem kurs trenerski, dostałem propozycję z Zenitu, z chęcią z niej skorzystałem. W Chmielniku praktycznie wszyscy mnie znają, więc to będzie dla mnie duże wyzwanie. Mam nadzieję, że mu sprostam i wyniki będą na miarę oczekiwań” - to pierwsza jego wypowiedź dla dziennika „Echo Dnia”. Trenerski debiut musiał odłożyć do 12 czerwca z powodu zalanych wcześniej boisk w Chmielniku i Brodach.

W tym dniu wicelider Klimontowianka Klimontów, beniaminek klasy okręgowej, świętował awans do czwartej ligi na stadionie przy ul. Dygasińskiego. Po wygranej z Zenitem 3:1 (1:1), w grupie kibiców goście strzeliły korki od szampana, a nasz zespół opuszczał murawę ze spuszczoneymi głowami. Niesłusznie! To był dobry mecz w ich wykonaniu, w którym wygrała drużyna zdecydowanie lepsza kadrowo i posiadająca wyrównaną ławkę rezerwowych. Na naszej, siedziało zaledwie dwóch młokosów, a ich koledzy czynili niemal wszystko, aby sprostać przyjezdnym. W 16 minucie rzut karny wykorzystał Rogala po faulu na Grudniu. Goście wyrównali po perfekcyjnie wykonanym rzucie różnym. Po przerwie dwa proste błędy naszych środkowych – najpierw pomocnika, a następnie obrońcy zdecydowały o wygranej Klimontowianki.

14 czerwca, w ostatnim – w tym sezonie rozgrywek – meczu piłkarskim rozegranym w Chmielniku, nasz zespół dopiero w ostatnich minutach uniknął blamażu. W 85 minucie za rozgrywanie akcji zabrał się, niemal ochrypnęty od dyrygowania zespołem, bramkarz Paweł Rybiński. Dośrodkował w pole karne rywala, piłkę zgrał głową stoper Piotr Radwański, a pomocnik Michał Grudzień wyrównał na 2:2. Z kim nasza ekipa potykała się w tym dniu? Już ze zdegradowanym, po rundzie jesiennej Zrywem Skroniów! A zaczęło się niemal planowo. Pierwszą akcję w 4 minucie poprowadził prawą stroną Patryk Frankiewicz, dorzucił piłkę do Michała Pietryki i było 1:0. Normalka – rzucił jeden z kibiców. Nieoczekiwanie goście wyrównali, a następnie objęli prowadzenie po dwóch koszmarnych błędach naszych obrońców. A na murawie mnożyły się niecelne podania, chaos i bezsilność. – Zremisowaliśmy praktycznie wygrany mecz – skomentował trener Zrywu Mariusz Kośmider.

Gdy piłkarze wychodzili na boisko, widać było po ich ustawieniu, że nowy szkoleniowiec ma pomysł na inną grę. Ale w 30 minucie drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę ujrzał Karol Kubicki. Zenit: Paweł Rybiński – Sebastian Radomski (78.Kamil Ślusarczyk), Kamil Olszewski (46.Marcin Piotrowski), Piotr Radwański, Karol Kubicki – Patryk Frankiewicz (75.Michał Szczygielski), Rafał Witkowski, Arkadiusz Rogala, Michał Grudzień – Michał Pietryka, Maksymilian Szczukiewicz (46.Michał Nęda).

Trzy dni później, w kolejnym zaległym spotkaniu, Kamien-na Brody zremisowała u siebie z Zenitem 1:1. Losy meczu i emocje skończyły się już 16 minucie. Piotr Radwański prostopadłym podaniem dośrodkował w pole karne, a Maksymilian Szczukiewicz strzałem głową doprowadził do remisu. Była to jego pierwsza bramka w tej klasie rozgrywek. Sezon zakończono 23 czerwca. Nasza ekipa gładko ograła 3:0 (1:0) na wyjeździe spadkowicza z „okręgowki”, Piaskowiankę Piaski. Bramki: 44 min. Arkadiusz Rogala, 65 min. Michał Pietryka, 85 min. Maksymilian Szczukiewicz.

Najskuteczniejszym strzelcem z 8 golami był Arkadiusz Rogala, 6 celnych trafień zaliczyli – Michał Pietryka oraz grający tylko jesienią – Tomasz Kołodziejczyk. Zenit uplasował się na ósmej pozycji z 44 punktami: po 11 wygranych i tyłuż samo remisach oraz 8 porażkach (bramki - 42:30).

Adam Grudzień



Miesięcznik Społeczno-Kulturalny „NOWY KURIER CHMIELNICKI”

Wydawca: Chmielnickie Centrum Kultury
ul. Starobuska 10, 26-020 Chmielnik, tel. (41) 354 23 97

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie:

redaktor naczelny - Jarostaw Banasik, tel. 602 475 194, sekretarz redakcji - Włodzimierz Marchewka, redaktorzy - Waldemar Kwiatkowski, Adam Grudzień, Piotr Krawczyk

Skład i druk: Zakład Poligraficzny STEMAG, Busko-Zdrój, tel. (41) 378 12 87
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek oraz zmiany tytułów. Przedruki za zgodą redakcji. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów sponsorowanych, listów od czytelników oraz reklam i ogłoszeń.

ANONIMY WRZUCAMY DO KOSZA!!!

e-mail: chmielnickie@gmail.com